

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 20— miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 26—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 26—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie na prowincji:

1 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 Mk. Nadesłane i nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobnie ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Istota przesilenia.

Zdaje się, że nikogo z myślących nie zdziwiły pozory, w jakich dokonano „pierwszego wedle reguł parlamentarnych przesilenia gabinetowego“. Jest tych pozorów za wiele i zbyt są ciągnione za włosy. Jest ich podobno aż trzy: reforma rolna, sekwestr L. etykieta w ministerstwie spraw zagranicznych. Ludowcy zafundowali sobie aż dwa powody, zaznaczając, że są one ostatnią kropką, która przepełniła beczkę innych.

A więc: Prezes Urzędu ziemskiego p. Wilkoński, ideowy ludowiec, wystąpił z projektem ustawy o wykonaniu praktycznej reformy rolnej. Ludowiec bojowy pan minister Bardel zmienił ten projekt przez dodanie steku niedorzeczności, którychby nie strawił żołądek strusia, i zapowiedział, że od ich przyjęcia syni zawisną dalsze pozostawanie w gabinecie. Było widocznym, że szuka zaczepki, pretekstu agitacyjnego do wycofania się ludowców z rządu. Zanim jednak Rada Ministrów rozpatrzyła się w sprawie, już na drugim końcu gabinetu obraził się czynowiczem, już ludowiec o to, że jakiś drugi wiceminister otrzymał krok przed nim, zaczęł zgłosił dymisję. Czynnica tę historję zaprawdę trudno rozstrzygnąć w sposób zadowalający. Oba stanowiska wiceministrów zostały równocześnie utworzone jako równorzędne, gdy więc podczas pierwszej nieobecności ministra zastępował go p. Dąbski, mogło się wydawać p. Skulskiemu wskazaniem powierzenie teraźniejszego zastępstwa panu Dąbrowskiemu: tak na przemiany, aby nikt się nie obrażał. Nawet będący w takich wypadkach wyrocznią alfabet nie daje p. Dąbskiemu słuszności, bo wprawdzie obaj wiceministrowie mają aż trzy litery początkowe swoich nazwisk te same, ale czwarta przemawia o jednę pozycję na korzyść p. Dąbrowskiego. Jest chyba w tym chińskim sporze etykietalnym aż nadto jasno, że ludowcy nie tylko szukali pretekstu, ale że im się gwałtownie spieszyło do zerwania z rządem. Chwila była dla nich tak nagląca, że nie mieli czasu nawet na dobieranie pozorów, mających wartość parlamentarną, albo przynajmniej agitacyjną.

Alle opuszczenie rządu i zrzućcie z siebie odpowiedzialności za jego czyny, okazało się koniecznym i niecierpiącym zwłoki także i dla drugiego stronnictwa, tj. Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Było to stronnictwo rządowe, stronnictwo prezydenta gabinetu. Przy jego pomocy rząd przeprowadził w komisji aprowizacyjnej reasumpcję powziętej już uchwa-

ly o wolnym handlu ziemiopłodami, i był całkowicie kryty, chociaż onegdaj nie brał sobie do serca uchrwały komisji w tem przypuszczeniu, że pełny Sejm przywróci wbrew komisji pierwotny projekt rządowy. Sprawa była zatem w całkowitym porządku. A jeżeli nawet Zjednoczeniu potrzebne było przesilenie rządowe, to stało się ono już „otwartem“ przez wycofanie półtrzecia ministra przynależności ludowcowej z gabinetu.

Mimo to ułożono jeszcze zabawę trzeciego głosowania nad sekwestrem i stronnictwo prezesa ministrów przez powstrzymanie się od głosowania, wyraziło brak zaufania całemu rządowi razem z własnym prezesem. To już był naprawdę trzeci grzyb do barszczu.

Samo to zestawienie wykazuje, że pospolite nagromadzenie przyczyn przesilenia, było pospolitem szukaniem pozorów i pretekstów, a że istota przyczyna tkwiła gdzieś indziej.

O ludowcach wiadomo, że za wmięszaniem się posła Rataja, przywieźli już z Pomorza jeszcze przed wyprawą Kijowską tajny pakt z socjalistami o wspólne utworzenie rządu chłopsko-robotniczego, który obejmie dyktaturę. Był nawet upatrzony wykonawca tej dyktatury.

Rachuby witoso-ratajowców są więc jasne. Jasnym też nawoływanie dzienników lewicowych do dyktatury. Chodzi o przygotowanie opinii. Zrozumiałem też jest, dlaczego ludowcy, chociaż są członkami Sejmu, rozmyślnie doprowadzają rzecz do absurdu, aby powagę Sejmu podkopać i przygotować grunt do dyktatury „chłopsko-robotniczej“.

Na ten też czas zwołano zjazd „tugutowców“ i wprowadzono nieustające posiedzenia Rady Naczelnej socjalistów. W Warszawie ogłoszono nieustający strajk. Jest to ogólna mobilizacja kandydatów do dyktatury.

Alle tu zaszła pomyłka w obliczeniach. Niefortunna polityka ukraińska, za którą odpowiedzialność wziął p. Skulski i popierający go klub Zjednoczenia na równi z całą lewicą, zaczyna wydawać owoce, przed którymi ostrzegala mniejszość sejmowa. Ogłoszenie Ukrainy skonsolidowało Rosję. Dziś Polska nie walczy już z partją bolszewicką, lecz z całą Rosją, bo za przykładem jen. Brusłowa, oficerowie i inteligenci carscy ofiarowali swe usługi sowietom. Ukraina i jej pomoc okazała się fikcją, jak to zapowiedzieli niesłuchani znawcy tamtych stosunków, a p. Petlura celebrytuje tylko tak szeroko, jak sięgają bagnety polskie.

Strategiczna sytuacja pociąga za sobą upadek polskiej powagi za granicą w chwili, kiedy sprawy plebiscytowe Cieszyna i Śląska Górnego wchodzi w

okres rozstrzygający. Gotowo nam zabraknąć tego znaczenia, któreby nakazało zagranicy liczyć się z naszymi prawami do tych ziem.

Dlatego Zjednoczenie wycofuje się w ostatniej chwili z gabinetu i obala własnego premiera, który za to bynajmniej się nie gniewa na swoich kolegów klubowych. Wycofał się bowiem pierwaj, nim komunikat urzędowy ogłosił, że ewakuujemy Kijów.

Okres to niezwykle poważny, nawet groźny. Dlatego zamachowcy tak się pośpieszyli z wywołaniem przesilenia gabinetowego, ażeby uwagę publiczną odwrócić od kłeski, jeżeli nie strategicznej, to z pewnością politycznej. Dlatego też nie chcą dopuścić do szybkiego załatwienia tego kryzysu, bo im bardziej denerwować się i niecierpliwieć będzie opinja publiczna zamętem w Sejmie, tem mniejszą zwróci uwagę na wojenne i polityczne wypadki, jakie się właśnie rozgrywają. Zajęta kombinacjami centrowo-lewicowemi, koalicyjnemi, fachowcowemi i t. d. opinja publiczna ani się spostrzeże, kiedy przedsiębiorstwo ukraińskie będzie zlikwidowane, a plebiscyty przesądzone. I jeżeli wtedy zechce pytać o winowajców, strustowana prasa wskaże jej Sejm, a w Sejmie tych właśnie, którzy przed awanturą ostrzegali.

W krajach, gdzie polityką kierują ludzie odpowiedzialni i narodowo czujący, ogłasza się w trudnych chwilach jedność narodową pod hasłem: „Oczyśćmy w niebezpieczeństwie“.

U nas, gdzie władzy dorwali się zakonspirowani aferzyści, rzecz chodzi nie o Polskę, o naród, lecz o utrzymanie się przy władzy. Mniej ich to obchodzi, czy władca będą całą Polską, czy okrojona do Kongresówki i zachodniej Galicji. To też z oburzeniem odrzucają myśl o gabinecie koalicyjnym, gabinecie obrony narodowej. Dla ich eksperymentów wystarczy im republika lubelska, a choćby tylko tarnobrzaska.

Na całym świecie, gdy przegrywa pewna koncepcja polityczna, powoływa się do steru jej przeciwników. U nas po nieudalnym przedsięwzięciu ukraińskiem, uchwała się dopuszczalność wszystkich kombinacji, które wykluczają Związek ludowo-narodowy, jako jedyny, który przeciw polityce ukraińskiej protestował. Na ministra spraw zagranicznych wysuwa się p. Daszyńskiego, niepoprawnego wyznawcę federalizmu ukraińskiego i białoruskiego. Wiadomo, że ten federalizm skonsolidował Rosję i czyni próbę wszelkich rokowań pokojowych niemożliwą. Federalizm jest wojną z Rosją na śmierć i życie.

Równocześnie zaś p. Daszyński chce proponować pokój sowietom w samej chwili odwrotu z Kijowa. Jest to więc nie propozycja pokojowa, ale kapitulacja bez zastrzeżeń, zdanie się na łaskę i nie-

Marmury Wita Stwosza.

(Przyczynek do datowania krakowskich marmurów Wita Stwosza Ks. Szczęsny Dettloff.)

Zur Zeitfolge der Krakauer Marmorwerke des Veit Stoss von Felix Dettloff.

Pod tym tytułem ukazała się w kwietniowym zeszyte 1919 lipskich „Monatshefte fuer Kunstwissenschaft“ cenna rozprawka ks. Szczęsnego Dettloffa z Poznania, znanego w historii sztuki autora książki: „O szkicu do grobowca św. Sebalda w Norymberdze“ Poznań 1915 i mniejszej rozprawy na temat Stosunki artystyczne biskupa poznańskiego Urjela z Górk z Norymbergą tamże 1919.

W pierwszej rozprawie stara się autor ustalić ze ścisłością iście naukową daty powstania wielkich dzieł Wita Stwosza z epoki krakowskiej mistrza, wykonanych w marmurze. Przy tej sposobności usiłuje oczyścić literaturę o Stwoszu z pewnych błędnych zapatrywań, które wkraady się w ostatnie dwie monografie o mistrzu norymbersko-krakowskim Lossnitzer („Veit Stoss“ 1912), a szczególnie Dauna („Veit Stoss 1916.)

Obejmuje on w swej rozprawie epokę krakowską Stwosza od 1492 do końca 1495 względnie początku 1496, t. j. do czasu, kiedy Stwosz opuścił Kraków na zawsze z końcem stycznia lub z początkiem lutego 1496. Ostatnia wzmianka o pobycie jego w Krakowie jest 10 stycznia 1496.

We wspomnianym okresie przeszło 4-letnim powstały trzy główne dzieła Stwosza wykonane w

marmurze; Grobowiec Kazimierza Jagiellończyka w kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu, płyta nagrobkowa arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego w katedrze gnieźnieńskiej i nagrobek Piotra z Bnina, biskupa włocławskiego w katedrze włocławskiej. Wszystkie trzy powstały między 1492 — 1496. Chodzi o dokładne określenie, kiedy każdy z tych nagrobków został zaczęty, a kiedy skończony.

Najprzedej zaczęty został grobowiec Kazimierza Jagiellończyka na Wawelu. Król umarł 7 lipca 1492. Daun sądzi, że król kazał sobie robić grobowiec jeszcze za życia. Uzasadnia zaś swoje twierdzenie w ten sposób: Grobowiec nosi datę 1492, a więc w niespełna pół roku musiałby Stwosz zrobić model króla i olbrzymi pomnik. Lecz to w tak krótkim czasie niemożliwe. Zatem grobowiec musiał być zaczęty wcześniej przed r. 1492.

Innego zdania był przed Daunem Lossnitzer. Sądził on, że grobowiec zamówił Królowa Elżbieta dopiero po śmierci króla.

Ks. Dettloff wynalazł dowód, że Lossnitzer ma słuszność. Oto Miechowita w swoich „Chronica Polonorum“, które wyszły w Krakowie 1521, powiada, że marmurowe mauzoleum stanęło za staraniem Królowej Elżbiety, która już przedtem zbudowała kaplicę Świętokrzyską.

Zatem zdanie Dauna upada. Niema więc wątpliwości, że zamówienie na grobowiec nastąpiło wkrótce po śmierci króla po 7 lipca 1492, jeszcze w tym samym roku. Mielibyśmy zatem datę rozpoczęcia tego dzieła Stwoszewego, terminus a quo.

Teraz chodzi jeszcze o to, kiedy zostało skończone.

Data 1492 wryta wielkimi cyframi na tumbie króla obok nazwiska mistrza Veit Stoss, nasuwa myśl, że grobowiec został skończony w tym samym roku, w którym był zaczęty t. j. 1492. A więc pracował koło niego mistrz niespełna pół roku.

Jakkolwiek data ryta na pomnikach czy budowlach oznacza zwyczajnie datę ukończenia dzieła, to jednak nie musi tak być zawsze. Czasami oznacza zaczęcie roboty jak czytamy na grobie św. Sebalda w Norymberdze: „Ein Anfang durch mich Peter Vischer 1508“. Może zatem, jak słusznie zauważa autor, 1492 oznaczać datę rozpoczęcia nagrobka.

Autor przypuszcza też, że ta cyfra o połowę większymi głoskami wryta niż nazwisko rzeźbiarza, może także oznaczać datę śmierci królewskiej. Ale zdanie to zdaje się być mniej prawdopodobnym. Niema bowiem zwyczaju kłaść datę śmierci zmarłej osoby obok nazwiska twórcy pomnika, znaczyłoby to bowiem, że autor umarł 1492.

Zostaje ciągle kwestja, kiedy grobowiec został skończony. Ponieważ data 1492 niekoniecznie musi oznaczać zakończenie roboty, dlatego pomnik niekoniecznie musiał być skończony w 1492 r. Możliwe zatem jest, że robota około niego przeciągnęła się dalej do następnych lat. Jeżeliby zaś miała oznaczać zakończenie pracy około pomnika, konieczne trzebaby przyjąć, że artyście ktoś w tem dziele pomagał. Lecz nie słyszemy o pomocnikach już w tym czasie. Prawie więc pewnym jest, że pomnik zaczęty 1492, wykończony został w następnych latach.

Drugim dziełem marmurowym Stwosza z epoki krakowskiej jest płyta grobowa prymasa Zbigniewa Oleśnickiego w katedrze gnieźnieńskiej. Prymas umarł 2 lutego 1493, pogrzeb odbył się 18 lutego tegoż

taske. Spieszno im do eksperymentów sowieckich, bo zdobyli ludowców, których w Lublinie nie mieli.

I ażeby okazać przed światem, że czujemy się pobitymi wszędzie, uchwalili nie odbywać posiedzeń ani komisyjnych, ani sejmowych przez cały czas przesilenia, a teraz na gwałt zwołują i komisję wojskową i Sejm dla przynaglonego uchwalenia poboru dwu roczników. Chodzi o zamęt wewnętrzny, o straty za granicą, o rozstrój, nieszczęście i rozpacz, ażeby w ten zamieszaniu schwycić dyktaturę chłopsko-robotniczą. Jakby ją wykonywali, mieliśmy próbkę przedwczesną na zawieszaniu „Kurjera Warszawskiego“.

Jan Zamorski, poseł.

Przegląd polityczny.

„Gaz. Warsz.“ w sprawie przesilenia.

„Gazeta Warsz.“ snuje następujące refleksje z powodu przesilenia rządowego i poważnego położenia wojskowego:

Gdybyśmy mogli w sobie zdławić głos sumienia narodowego, gdybyśmy mogli kierować się i ze swej strony egoizmem partyjnym, zawołalibyśmy do nich: „Bierzcie całą władzę i bierzcie z nią całą odpowiedzialność za sytuację dzisiejszą, spowodowaną waszą partyjną zaciekłością, waszą ślepotą polityczną, waszym ukraińskim szaleństwem“. Ale na egoizm partyjny szczególnie w dzisiejszej chwili, zdobyć się nie umiemy pomni, że rozdrapanie przez tamtych władzy między siebie powiodłoby Polskę do rozdrapania przez wrogów zewnętrznych i wewnętrznych.

I przekonani jesteśmy, że jeżeli kiedy, to w tej dobie, w której ważą się losy całej naszej przyszłości, opinia publiczna kraju nie ścierpi rządów koterii u steru nawy państwowej. Opinia ta czuje i rozumie, że z ciężkich zmagani z wrogami zewnętrznymi i z fermentem wewnętrznym Polska zwycięsko wyjść musi i może, ale może tylko pod warunkiem, że zestrzela się wszystkie w narodzie twórcze siły i że zdobędą się na największe napięcie patryjotycznej woli.

U nas, w najcięższej chwili, gdy dokonywa się ostateczny nieobliczalny w następstwa rozrachunek z wrogiem wschodnim, gdy na niepowodzenie nasze, a zarazem na naszą rzeczywistą niepodległość czyha czarech innych sąsiadów, u nas w tej chwili kilka stronnictw, łakomych na władzę, konspiruje przeciwko jedności narodowej i pragnie między siebie rozdrapać teki ministerjalne. A hasłem ich: „Niech żyje partja! Niech żyje terror partyjny!“ A bronią ich zamęt wewnętrzny.

Układy polsko-litewskie.

Wszyscy, którzy pisali w ostatnich czasach o stosunkach polsko-litewskich, dochodzili do przekonania, że niema żadnej możliwości dojścia do porozumienia zarówno z rządem litewskim, jak z litewskimi stronnictwami. Pisał o tem między innymi i poseł Niedziałkowski w „Przedświcie“. Mimo to właśnie p. Niedziałkowski wspólnie z poselem Kamińskim próbowali raz jeszcze skutecznością swej wymowy i jak można było z góry przewidzieć również bezowocnie. Parę szczegółów o tej misji podaje dziennik „Berlingske Tidende“. A mianowicie dwaj polscy przedstawiciele proponowali, by sprawę przynależności Wilna rozstrzygnął plebiscyt. Litwini oczywiście się na to nie zgodzili i obstawali przy tem, że Wilno musi być stolicą Litwy bez względu na to, czy mieszkańcy tego miasta chcą, czy nie chcą do państwa litewskiego należeć. Następnie wstąpił polscy zaproponowali

roku w Gnieźnie. Na razie złożono ciało arcybiskupa we wspólnym grobie pod prezbiterium katedry. Zaraz po śmierci, a więc 1493 r. zamówiła rodzina herbu Dembno u Wita Stwosza płytę grobową, jak to wynika z aktów kapituły gnieźnieńskiej. Przypuszczając więc można, że Wit Stwosz tego roku t. j. 1493 (po 18/II) zabrał się do drugiego z rzędu pomnika marmurowego. Znowu kwestja, kiedy go skończył.

W pomoc przychodzą nam akta kapituły gnieźnieńskiej. Jest wśród nich dekret polecający kanonikowi Jakóbowi Krzyżanowskiemu jako wykonawcy testamentu zmarłego arcybiskupa przenieść ciało Oleśnickiego z dawnego miejsca na nowe, pod krzyżem tryumfalnym, do specjalnie zrobionego grobowca i przykryć płytą grobową. Dekret ten kapituły nosi datę 18 lutego 1496. A zatem, wnioskuje Dettloff, mamy datę, wskazującą, kiedy przetransportowano do Gniezna gotową już płytę grobową, zamówioną w Krakowie u Stwosza. Robota tedy tej drugiej płyty grobowej trwała od r. 1493 — 1496.

Pozatem prostuje autor różne fałszywe wersje odnoszące się do losów tego grobowca. Jak wyżej powiedziano, 18 lutego 1496 polecono umieścić zwłoki Oleśnickiego pod krzyżem tryumfalnym i prezbiterium w specjalnym grobowcu i przykryć je płytą, sporządzoną przez Stwosza. Lossnitzer i Daun sadzili mylnie, że płyta została po pożarze katedry 1613 r., przeniesiona na to miejsce, gdzie dziś się znajduje wmurowana skośnie w ścianę południowej nawy katedry gnieźnieńskiej. Wykazuje im Dettloff, że przypuszczenie to mylne, bo Domalewicz w książce swej (Series Archiepiscoporum gnesnensium 1649) opowiada, że widział grobowiec i płytę z imieniem Zbigniewa za kratami presbiterium 1649 r.

federację kantonalną, w której Wilno, Kowno i Mińsk byłyby stolicami szeroką autonomią obdarzonych prowincji, ale Litwini i tę propozycję odrzucili.

„Dziennik Wileński“ o przesileniu.

„Dziennik Wil.“ kończy atrykul wstępny o przesileniu następującymi refleksjami:

Polska stoi na progu Kiereńszczyzny, jeśli już nie wstąpiła w nią jedną nogą. Witos wraz ze swoją grupą popycha ją prawie, by jeszcze śmieiej poszła w tym kierunku, oddając się całkowicie pod władztwo socjalizmu.

Polityka ludowców, obalając gabinet p. Skulskiego, postawiła Polskę na rozdrożu, z którego może ją wyprowadzić tylko bardzo zdrowa myśl polityczna i wielkie poczucie odpowiedzialności u tych, od kogo zależne jest dziś stworzenie nowego rządu. Niestety, nie widzimy tego wszystkiego wśród naszych polityków ludowcowych. Galicyjsko-austriackie metody parlamentarne i załatwianie własnych interesów przy tłustym polciu rządowym oto ta busola, według której ma się dziś tworzyć gabinet.

Po przesileniu gabinetowym we Włoszech.

Rzym. (PAT.) Według najnowszych informacji teka spraw zagranicznych będzie powierzona prawdopodobnie hr. Sforza, którego zabiegiem podczas pobytu jego w Londynie przypisują pomyślny zwrot opinii angielskiej na korzyść Włoch. Zwrot ten ujawnia się wyraźnie w dziennikach pozostających pod wpływem Lloyd George'a.

Rzym. (Havas.) Anarchiści i socjaliści prowadzą agitację w sposób wzmoczony, co może zmusić Giolitti'ego do zarządzeń represji, kompromitujących go wobec mas ludowych.

Lyon. (Rad.) Z Rzymu donoszą, że Bononi (reformista), Meda (katolik) i Fera (radykał) wejdą prawdopodobnie do gabinetu Giolitti'ego i utworzą z nim podstawę polityczną. W ten sposób Giolitti utworzyłby gabinet koncentracyjny parlamentarny.

Listy z Zachodu.

LONDYN, LONDYN, LONDYN.

Paryż, 2 czerwca.

W całym szeregu poprzednich listów kładłem szczególny nacisk na niedostateczne obsadzenie placówek polskich w Londynie, gdzie, jak wiadomo, rozstrzygają się teraz losy połowy świata i gdzie splatają się jednocześnie wszystkie węzły intrygi antypolskiej. Staralem się nadto zwrócić uwagę naszych polityków, że propaganda bolszewicka, posiadająca silne oparcie w Labour Party i w kołach liberalno-finansowych, umiała trafić i do angielskiego Towarzystwa Ligi Narodów, czego dowodem ostatnie wystąpienie prezesa tegoż Towarzystwa, lorda Cecila. Od tego czasu zaszły trzy ważne wypadki, będące w ścisłym związku przyczynowym i świadczące o bliskości niebezpieczeństwa, które sygnalizowałem od dłuższego czasu. Oto te trzy wypadki, w porządku chronologicznym: lord Curzon, minister spraw zagranicznych, zamierza ustąpić ze swego stanowiska, pan Lloyd George przyjął delegata sowieckiego, towarzyszka Krassina, pan Lloyd George zamierza skasować Radę Naczelną państw sprzymierzonych i stanąć na czele Rady Ligi Narodów. Dla pełności obrazu dodajmy: koncentrację

Płytę przeniesiono 1721 r., zdaniem autora, kiedy postanowiono rozszerzyć chór, aby zyskać miejsce. Zatem mylnie jest też zdanie ks. Polkowskiego (katedra gnieźnieńska), który utrzymuje, że dopiero po olbrzymim pożarze katedry 1760 płyta została na dzisiejsze miejsce przeniesiona. Byłaby bowiem bardzo zniszczona, jeśli nie całkiem rozbita od sklepienia, które runęło w czasie pożaru. Jej dobre zachowanie świadczy, że przed pożarem 1760 r. została przeniesiona na swoje obecne miejsce. Trafnym dowodem przekonuje autor czytelnika, że skoro 1649 istniała w prezbiterium, a 1760 byłaby została rozbita, to przeniesiona być musiała w czasie między temi 2-ma datami, a taką chwilą najstosowniejszą jest r. 1721, kiedy rozszerzano prezbiterium.

Prostuje też autor mylne mniemanie Lossnitzera co do miejsca, z którego ciało Oleśnickiego przeniesiono pod krzyż tryumfalny. Wnioskując na podstawie aktów kapituły gnieźnieńskiej, sędzi Lossnitzer, że ciało Oleśnickiego znajdowało się pierwotnie w kaplicy Matki Boskiej zwanej też kaplicą Mąsjonarzy. To zdanie jest mylne, jak wykazuje Dettloff. Kaplica M. B. była zbudowana przez poprzednika Oleśnickiego, arcybiskupa Jakóba z Sienna, który umarł 1480. W tej kaplicy kazał wspomniany biskup ustawić płytę grobową kamienną jeszcze za swego życia, a więc przed r. 1480. Po śmierci jego umieszczono tam drugą płytę dużą brązową. Otóż Lossnitzer sędzi, że płytę Oleśnickiego ustawiono pierwotnie w tej kaplicy, a stamtąd ją Krzyżanowski przeniósł pod krzyż tryumfalny. Słusznie prostuje zapatrywante Lossnitzera i Daun Dettloff tym argumentem, że w małej kaplicy, jaką jest kaplica M. B., nie mogłaby się obok 2 dużych płyt Jakóba z Sienna zmieścić jeszcze

wojsk czeskich, zbrojenia niemieckie na Górnym Śląsku i konszachty bolszewicko-litewskie przeciw Polsce. Jest również tajemnicą publiczną — wyjawil ja Barres we wczorajszym „Echo de Paris“ — że Niemcy zjawiają się w Spaa z gotowym programem przetargów celem uzyskania Górnego Śląska. Tak przedstawia się w ogólnych zarysach stan rzeczy w roku Pańskim 1920, krótko mówiąc sytuacja jest groźna.

Przedewszystkiem zastanówmy się nad tem, co mogło skłonić Lloyd George'a do wejścia w komitwę z „towarzystwem“ Krassina. Dwa zdarzenia — powiada „Temps“ pod wymownym nagłówkiem: „Kijów i Enseli“. Przedewszystkiem wojsko polskie pobiło bolszewików na Ukrainie. Zatem, bolszewizm potrzebuje Anglii, by sparaliżować Polskę.

Następnie, wojsko bolszewickie wypędziło Anglików z perskiego portu Enzeli. Zatem Anglia widzi się w obowiązku przedsiębrać środki polityczne, ażeby powstrzymać parcie bolszewików na Wschód, parcie, któremu nie może przeciwstawić siły wojskowej.

Skoro więc p. Lloyd George rozmawia z Krassinem, obaj ci panowie stoją na gruncie faktów dokonanych. Delegat sowieców, były urzędnik firmy Siemens-Schukert, myśli o Kijowie i o Polsce, która dzieli Rosję od Niemiec. Premier angielski, mający dość kłopotów z Irlandją i z Egiptem, myśli o Persji, która ma osłaniać Indie przed Rosją. Dzisiejszy „Eclair“ stawia wyraźne kropki nad i. Premier angielski — powiada — zląkł się postępów armji czerwonej w Persji, a dyktatorzy moskiewscy boją się wojska polskiego: oto gotowy grunt do porozumienia. P. Lloyd George gotuje się raz jeszcze do zdrady interesów zaprzyjaźnionej Polski, byleby skłonić nieprzyjaciół bolszewickich do opuszczenia Enzeli.

Mówmy śmiało prawdę: układy londyńskie są hańbą dla aliantów. Panuje tam hypokryzja humanitarna najniższego rodzaju. Bolszewicy chcą wagonów i lokomotyw dla dalszego prowadzenia wojny. Gdy je uzyskają, armia czerwona zmiażdży Polskę, żeby połączyć się z Niemcami i nowa groźba wstanie ponad Renem. Oby p. Millerand zdobył się na dość odwagi, żeby zerwać z polityką Lloyd'a George'a. Chodzi tu o honor i o bezpieczeństwo Francji.

Od siebie dodam: oby i rząd polski zdobył się w przededniu obrad w Spaa, na śmiałe, energiczne, męskie stanowisko wobec groźby idącej ku nam z konszachtów londyńskich. Jak niesie fama, są w Warszawie ludzie, którzy oddawna patrzą panu Lloyd George'owi na ręce i którzy znają na wskrós metody i wolty tego szczywanego gracza. W roku zeszłym miało do nich za to urażę, rok 1920 wykazał, że mieli słusność.

L. Brun.

P. S. W sprawie stosunku Ligi Narodów do Polski otrzymuje od p. Neymana (League of Nations, 117, Piccadilly, London) następujące wyjaśnienie:

„Gospodarka sir Reginalda Towera w Gdańsku nie wynika z jego stanowiska reprezentanta Ligi Narodów, lecz ze stanowiska przedstawiciela Rady Najwyższej, a rola Ligi chwilowo zredukowana jest wyłącznie do pilnowania konstytucji gdańskiej“.

„Co się tyczy opieki nad mniejszością narodowościową w Polsce, Liga dotychczas absolutnie nic nie zrobiła, a sprawa ta została zdecydowana i narzucona Lidze przez traktat pokojowy i odpowiedzialność ponosić muszą twórcy tej decyzji. Następnie nie Liga, lecz angielskie „Towarzystwo“ Ligi Narodów, a raczej lord Robert Cecil, zajął stanowisko wrogie Polsce, Liga zaś pomimo nawoływań całej lewicy angielskiej i francuskiej, zachowała kompletne milczenie i nawet na ostatnim swym zjeździe w Rzymie do żadnej „interwencji“ lub czegoś w tym rodzaju, nie dopuściła, przeciw nie wąpi Szanowny Pan, że staranie w tym

bardzo duża Oleśnickiego, która wynosi 2'92 m. X 1'73 m. Zaś miejsce aktów kapitulnych z 4 marca 1493, w którym kapituła upoważnia kanonika Krzyżanowskiego, aby płytę Jakóba (błąd, ma być Zbigniewa) umieścił w kaplicy M. B. i żeby płytę fundatora tj. Jakóba z Sienna przeniósł na inne miejsce, nie jest dosyć jasne. Trudno przypuścić, aby płytę Oleśnickiego narzód zaraz 1493 r. jak chce Lossnitzer w kaplicy ustawiono, a wkrótce (1496 18/II.) potem ją do prezbiterium przeniesiono. Wedle Lossnitzera tedy i Dauna płyta Oleśnickiego zamówiona po 2 lutym 1493 byłaby jeszcze w tym samym roku wykonana i w tym samym roku 4 marca 1493 w kaplicy M. B. ustawiona, co jest niemożliwe. Znacznie zrozumiałej całą rzecz się przedstawia, jeżeli przyjmujemy, że płyta zamówiona 1493 wykończona została i przewieziona do Gniezna 1496 18 lutego. Miejsce zaś aktów kapitulnych r. 1493, każące przenieść zwłoki pod krzyż tryumfalny tak należy rozumieć, że zwłoki które leżały w prezbiterium w jednym miejscu, polecono przenieść w inne miejsce w temże prezbiterium. Lossnitzer też nic nie wie o przewiezieniu zwłok Oleśnickiego pod krucyfiks tęczowy 18 lutego 1496. Ten akt kapitulny jest mu nieznanym. Sędzi zatem mylnie, że płyta Oleśnickiego umieszczona 1493 w kaplicy M. B. przeniesiona została stamtąd na dzisiejsze miejsce.

Możliwe jest tylko, że 4 marca 1493 powstała myśl w kapitule, aby płytę zamówioną, gdy przyjdzie, umieścić w kaplicy M. B., a stamtąd płytę Jakóba z Sienna przenieść na inne miejsce, ale ta propozycja nie została wykonana.

Ks. Władysław Żyła.

(Dok. nast.)

General Sosnkowski o pożyczce Odrodzenia.

Państwo z wojskiem, a bez skarbu — to karzeł trzymający maczugę obrzymia; państwo z wojskiem, a bez skarbu — to twierdza z wałem ochronnym, lecz bez amunicji.

Polska stoi wojskiem, ostoi się skarbem. Skarb bez pieniędzy tyleż wart, co wojsko bez odwagi.

Wojsko — siła żywa narodu, skarb — siła materialna.

O te dwie siły na gruzach zburzonej świetności zawołała do potomnych Rzeczpospolita w testamencie Konstytucji 3 maja. Spełniłszy jedno: z tradycji rycerskich zrodzone wojsko chlubą oręza okryło Polskę na świat cały. Spełnijmy drugie: skarb zasobny i bogaty niech będzie świadectwem woli, pracy i ofiarności wszystkich jej obywateli.

(—) Sosnkowski
General-Pporucznik i Wiceminister

względnie czynione było i to w sposób bardzo energiczny.

Prawdą jest — kończy p. S. N. — że Londyn stał się obecnie głównym ośrodkiem wrogiej nam polityki. pocieszać się musimy jednak faktem, że rząd angielski zdecydowanie niektóre nasze sprawy popiera i dzięki temu nie pozwoli na uczynienie nam w niektórych wypadkach krzywdy.

Słaba to pociecha i sędzę, że zrobimy lepiej, kierując na Londyn najcięższe nasze siły polityczne i organizując nareszcie jakieś przyzwoite centrum propagandy polskiej w tym mieście, które, jak przyznaje cytowany tu list, jest obecnie głównym ośrodkiem wrogiej nam polityki.

Czuj duch!

L. B.

Po wyborach w Niemczech.

Nauen. (Rad.) Członek niemieckiego stronnictwa ludowego poseł Heintze zrzekł się wobec prezydenta rzeszy mandatu utworzenia nowego gabinetu ze względu na to, że frakcja parlamentarna i wydział partii socjalistów większości odmówiły swego udziału w rządzie, któryby obejmował również niemieckie stronnictwo ludowe. Dziś mają się odbyć decydujące posiedzenia frakcji wszystkich partii mieszczańskich w sprawie nowego gabinetu. Socjaliści większości zwołali na wczoraj waleń zgromadzenie, celem określenia swego stanowiska wobec próby utworzenia rządu i koalicji stronnictw mieszczańskich. Kanclerz rzeszy oświadczył, że podwyższenie ceny chleba i potrącenie 10 proc. zarobków tytułem bezpośredniego podatku dochodowego, wpłynęło bardzo na zmniejszenie się liczby głosów oddanych na socjalistów większości. Stanowisko ententy, zwłaszcza zaś Francji wobec narodu niemieckiego po zawarciu pokoju również popchnęło szerokie koła narodu niemieckiego pod wpływ niemieckiego stronnictwa ludowego, co uniemożliwiło utworzenie stanowczej większości parlamentarnej. Udział partii socjalistycznej w rządzie koalicyjnym jest ze względu na politykę zasadniczą niemożliwy. Zgromadzenie socjalistów większości uchwaliło, że udział partii w takim gabinecie nie jest do pomyslenia. Utworzenie gabinetu

tu lewicowego jest wobec odpornego stanowiska socjalistów niezawisłych niemożliwe, podobnie jak kontynuowanie polityki koalicyjnej z centrum i demokratami.

S. S. S.

Warszawa, 14 czerwca.

Warszawa żyje obecnie pod znakiem trzech S. Litera te oznaczają: Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej. Kiedy przed tygodniem wybuchł wielki strajk robotników w zakładach miejskich (tzw. „bloku“) o podkładzie bolszewickim, gdyż żądania były w 2/3 nieuzasadnione i były tylko pokrywka, zarząd miasta byłby musiał prędko kapitulować, gdyby nie S. S. S. Kadry stowarzyszenia tego mają właśnie za cel podtrzymanie ruchu w zakładach użyteczności publicznej na wypadek strajku. Miasto dzisiejsze nie może istnieć bez wody, światła, gazu, tramwaju etc. Zadaniem S. S. S. jest zaspokojenie konieczności życiowych w razie wybuchu strajków przeciw nim skierowanych.

S. S. S. spełniło w danym wypadku bardzo dobrze swoją misję. Już pierwszego dnia strajku uruchomiono wodociąg, rzecz najważniejszą. Wprawdzie w niektórych godzinach ciśnienie było za słabe i woda nie dochodziła do wyższych pięter, jednak na ogół wody nikomu nie brakło. Także od pierwszego dnia funkcjonowało światło elektryczne zupełnie bez zarzutu. Gorzej było z gazem, którego ciśnienie stało było za słabe, a gaz w kuchenkach palił się małym płomykiem. Dopiero czwartego dnia puszczono pierwsze wozy tramwajowe i to na jednej tylko linii (nr. 3). Wozy były prowadzone przez członków S. S. S., w każdym wozie znajdował się żołnierz dla osłony i utrzymania porządku.

W niedzielę sensacje wywołały oglądane po raz pierwszy na ulicach Warszawy autobusy. Były one już przedtem zakupione w Wiedniu, jednak nie były dotąd puszczane w ruch. Autobusy (piętrowe) krąży-

Doznała nagłego a przenikającego każdy nerw wrażenia, jakby ktoś niesłychanie lekkiem dotknięciem musnął ją po głowie, pieszczotliwie pogładził po włosach.

Ta pieszczota była tak dziwna, tak różna od dotknięcia żywej dłoni, że Tośka nie mogła powstrzymać się od cichego krzyku zdumienia:

— Co to?

Równocześnie brzmienie jej własnego głosu rozwiała się jakby ton dalekiej, przez mgłę jedwabnych zasłon dobiegającej muzyki.

Melodia wsączała się w jej świadomość dźwiękiem niesłychanych nigdy słów:

„Belle chérie, chérie d'amour
souris a ma tendresse,
toi plus douce que le jour,
o belle chérie d'amour.
Il n'y a qu'un seul retour
se renouvelant sans cesse.
Ton sourire est mon séjour,
c'est l'éternel retour“.

Pierwsza jej, przed zaskoczeniem dziwu cofająca się, lekliwie myśli:

— Ależ to po francusku, ja nie umiem...

Myśli ta opadła, błyskawicznym podmuchem świadomości stracona.

— Ale nie, rozumiem każde słowo!...

I uderzyła radośnie w mokre ręce, szepcząc na bożnie:

— To mój Francuzik!

ły po linii Zamok—Belweder i były obsługiwane przez S. S. S.

Teatry miejskie były nieczynne przez pierwsze trzy dni strajku. Potem uruchomiono wszystkie prócz Wielkiego. Służbę pełnili członkowie S. S. S. Przedstawienia szły składnie. Zauważyć można było tylko dłuższe niż zwykle pauzy i nie dość sprawne manipulowanie efektami świetlnymi.

S. S. S. zaraz pierwszego dnia wezwało plakatami swoich członków i ochotników do pracy. Napływ ich był bardzo wielki, przekroczył — jak mówią — 20.000 osób. Nadto całe organizacje np. skaurci, Związek Ziemianek i inne zgłosiły się do współpracy.

Próba warszawska wypadła na ogół dobrze. Dzięki pomocy zorganizowanego społeczeństwa dano zarządowi miasta czas do spokojnych rokowań ze strajkującymi. Pomysł rozszerzenia strajku przez powszechne bezrobocie został udaremniony, a poranne dzienniki przyniosły wiadomość, że strajk zakończono ugodą.

Organizację S. S. S. należy stworzyć w innych wielkich miastach. Należy zbadać bliżej i zużytkować doświadczenia Warszawy. Już w czasach spokojnych musi być obmyślany cały mechanizm i przygotowany na wypadek potrzeby.

To nie jest walka z robotnikiem. Wolno robotnikowi starać się o poprawienie swego bytu wszystkimi legalnymi środkami nie wyłączając strajku. Jednak, jeżeli strajk godzi w konieczności życiowe społeczeństwa, wolno też społeczeństwu własnymi siłami te konieczności zaspokoić! Przykład Warszawy dowodzi, że nie wyklucza to zgoła ani rokowań ze strajkującymi ani przyznania im uzasadnionych drożyzną koncepcji. S. S. S. umożliwia prowadzenie rokowań ze spokojem i bez noża na gardle, a każdemu mieszkańcowi miasta (nie wyłączając samych strajkujących!) umożliwia życie i zaspokojenie niezbędnych potrzeb.

Zakładajmy S. S. S.

Konferencja pracy w Genewie.

Lyon. (PAT.) Na międzynarodowym kongresie w Genewie reprezentowane były także kraje dalekiego wschodu. Japonia przysłała dwie delegatki, z których jedna oświadczyła, że kobiety japońskie mają już pewien udział w zgromadzeniach publicznych, a druga podała, że założyła w Japonii kilka stowarzyszeń wstrzeźliwości, cieszących się wielkim powodzeniem. Kwestja głosowania kobiet nie jest jeszcze w Japonii rozwiązana. Delegatka chińska oświadczyła, że w ciągu dziesięciu ostatnich lat było w prowincji Kanton 9 posłów kobiet.

NIEMCY NA KONFERENCJI PRACY W GENEWIE.

Paryż. (PAT.) Delegacja niemiecka na międzynarodową konferencję pracy w Genewie odjechała z Berlina 12 bm. W skład delegacji wchodzi 10 członków, a przewodniczącym jej jest socjalista większości Wissel.

Młodzież wielkopolska w sprawie fundacji R. Dmowskiego.

Otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie następującej odezwę:
Koleżanki i koledzy!
Niezwycię, olbrzymie wprost zasługi, jakie oddał Narodowi Roman Dmowski, imię jego uczyniły głośnem nie tylko w Rzeczypospolitej, ale i daleko poza jej granicami. Imię to wymawiane jest przez

Ogarnęła ją ukojna błogość, która rozsypywała się w całej jej istocie gwiazdzistymi skrami, paląciami w popiół wszelkie poczwyary cmentarne, wiążąc nad jej małym, ludzkim, samotnym ciałem bukiety wonnej nadziei.

A melodia, w dalekich mgłach drgająca, powróciła kończącym się zwiewnie akordem, jakby wyraźniej chcąc ją upieścić, innym rytmem strojna w dźwięku słów odmiennych, niesłychanych również nigdy:

Uśmiech miłości ponad śmierć jest silny,
Więc się tej samej myśli nie bój: „co jest potem?“
Bo oddaleniem nie jest mrok mogilny
A tylko w światłość kochania — powrotem.

„Powrotem“ powtórzyła w omdlałym zachwycie, czując, jak na jej ustach budził się uśmiech, z najżywszej głębi istnienia dobyty, struga świetlaną spromieniającą gąszcz opuszczenia. Wydało się jej, że snuje się przed nią korowód kobiet, przybranych w kwiaty, liście, czasem w jakieś kawalki skór kosmatych. Były tam twarze obce i znane. Twarz Niny i jej twarz własna. Na tych wszystkich twarzach zastygło szare zmęczenie echem, które zawierało w sobie wszelkie burze, omdlenia, spazmy i dreszcze, zmęczenie pełne, ławego, bezsilnego wyrzutu: — To wszystko, co miłość dała urodzić? To wszystko i więcej nic?

(C. d. n.)

JULJUSZ GERMAN.

123

Poza śmierć daleko.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Spojrzała przekotnie w lustro, patrząc na swoją twarz jako na coś nieznanego i ciekawego i wskoczyła spieszenie do wanny, rozbryzgując wodę w śliskim plusku. I nagle niespodziewanem przypomnieniem zamajaczyła, w głębi źrenic mrocznie odbita, widziana przed kilku dniami scena uliczna:

Na szynach tramwajowych leży wśród tłumy młoda kobieta. Nie łęczy. Tylko usta dziwnie ma obrzmiałe i rozchylone jak do płaczu i w kredowej, dosiadałej twarzy błębitne oczy obrócone w słup bezgranicznego zdumienia. Schylają się nad nią ludzie w kaszkietach Pogotowia, jeden obejmuje ostrożnie jej stopy w lśnących lakierowanych pantofelkach i jedwabnych pończochach.

Tośka drgnęła nerwowym podrzutem, który przeplynał przez nią kaskadą ziębiącego dreszczu.

Dziecinny, bezradny strach zatrzepotał w jej oczach jak schwytyany w zatrask mały ptak bezbrony.

I szereg spleatany krecich myśli zaczął wic się krzyczącym opłotem, zięjąc uragliwą beznadziejnością.

Wtem umościła głowę i spojrzała wokół blizszymi słodko oczyma.

wrogów Narodu Polskiego, szczególnie Niemców i Żydów z nienawiścią, przez patriotów polskich ze czcią i wdzięcznością najgłębszą. Całe życie bowiem tego wybitnego rodaka naszego poświęcone było niezłomnej pracy dla Ojczyzny, dla jej zjednoczenia i niepodległości. — W wielkiej wojnie europejskiej jego zdolność przewidywania, jego talent dyplomatyczny, jego nieugięty charakter, energia niewyczerpana wreszcie zajaśniały nowym blaskiem. Dmowskiemu zawdzięczamy, że naród nasz w tej burzy dziejowej od samego jej początku miał wykreśloną jasno linię działania: linię polityczną sojuszu z mocarstwami koalicji, a walki do upadłego z Niemcami. — Dmowski rzucił inicjatywę sformowania armii polskiej, sprzymierzonej z aliantami zachodnimi. Dla nas akademików, w ogromnej części żołnierzy, inicjatywa to szczególnie droga i pamiętna. Dzięki utworzeniu tej armii, dzięki uznaniu jej za współwalczącą i sprzymierzoną, Polska nie tylko miała z góry głos zapewniony na Kongresie, ale odniosła i sukces moralny. Na polach Arrasu i Szampani lała się krew polska w obronie wspólnej sprawy, w obronie cywilizacji zachodniej przed pruskim barbarzyństwem. Ta krew to najlepszy historyczny dokument naszego braterstwa broni z wojskami Ententy w wielkiej wojnie światowej. Dzięki niej nie wyszliśmy z tej wojny jako sprzymierzeńcy Niemiec i Austrii, ale jako wrogowie. Nie tu miejsce, aby wyliczać długi szereg zasług autora „Myśli Nowoczesnego Polaka“ — jednego z twórców współczesnej idei wszechpolskiej, zasług szczególnie ważnych dla Polski i wielkich w okresie kilkunastomiesięcznych, zaciętych, ciężkich zmagani dyplomatycznych na Kongresie Wersalskim, gdzie wywalczył nam Pomorze, dostęp do morza. My przypomnieliśmy jedynie te fakty z jego działalności, które nas najwięcej uderzyły.

W ocenie pracy Romana Dmowskiego społeczeństwo nie pozostało bierne. Jesteśmy dumni z tego, że właśnie w łonie społeczeństwa Wielkopolskiego powstała myśl uczczenia zasług jego przez specjalną fundację, niejako dar narodowy. Pierwszym jej celem miało być zapewnienie warunków niezależnej pracy i należytego wychnienia mężom zasłużonym najbardziej około Ojczyzny. Pierwszym laureatem miał być Roman Dmowski. Lecz nie zgodził się on na przyjęcie tej propozycji. W dwu listach pisanych z Francji wyraził pogląd, że mąż stanu, działacz polityczny, który przyjąłby tego rodzaju dar, byłby odłąd skępowany w swej działalności, stałby się „instytucją publiczną“, a „działacz polityczny o tyle jest dużo wart, o ile nie dba o popularność“.

Dmowski zaś chce jeszcze pracować dla Ojczyzny, chce jej być pożyteczny. Proponuje natomiast utworzenie bursy przy któryś z gimnazjów b. dzielnic pruskiej, której wyzwoleńcy z pod jarzma niemieckiego było jednym z głównych celów jego życia. Bursa ta zapewniłaby utrzymanie, wychowanie i wykształcenie niezamożnej młodzieży, a dostępną byłaby dla rodaków ze wszystkich dzielnic. Komitet przyjął projekt Dmowskiego obierając go na pierwszego kuratora bursy i dając jej jego imię. Rozpoczęto akcję zbierania składek. Za przykładem Poznania, Warszawy i Lwowa utworzyły dzielnicowe Komitety Fundacji. Młodzież akademicka Warszawy organizuje swój akademicki komitet zbierania składek. I z innych środowisk uniwersyteckich dochodzą do nas podobne wieści.

My, młodzież wielkopolska, pomorska, śląska skupieni głównie na Poznańskiej wszechnicy, wraz z kolegami z innych dzielnic hawłacyml u nas, nie pozostajemy w tyle za starszym społeczeństwem i młodzieżą z innych uniwersytetów. Oddajmy hołd należny i cześć zasługom wielkiego obywatela i męża stanu, składając, ile kto może, na bursę im Romana Dmowskiego. Szlachetny cel fundacji czyni ją dla nas podwójnie drogą. Do tego wzywają gorąco ogół młodzieży akademickiej niżej podpisani.

Poznań, w czerwcu 1920.

Akademicki komitet zbierania składek na fundację im. R. Dmowskiego: Cichowski Stefan, Dembiński Felicjan, Dziembowska Jadwiga, Doerman Marian, Frąckowiak Kazimierz, Grabowski Stefan, Grabski Ignacy, Hemiczek Jerzy, Jakubowski Mieczysław, Karolczak Kazimierz, Knapowska Wisława, Kurowski Edward, Lebiński Tadeusz, Meissnerówna Halina, Piasecki Stanisław, Suchocki Włodzimierz, Suchocka, Surmaczewicz Czesław, Szkudlarz Stanisław, Wocha Antoni, Zawadzki Stanisław.

NADESEANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Wagony sypialne.

Od piątku 11 czerwca 1920 będą bilety do wagonów sypialnych sprzedawane wyłącznie w biurze przy ul. Pańskiej 1. 25 (były pałac hr. Baworskiego). Przystanek tramwaju ŁJ i KD.

Godziny urzędowe od 9 r. do 12 w poł. i od 3—6 pop., w niedzielę tylko od 9—12 w poł.

Celem zapobieżenia nadużyciom, oraz ze względu na to, że agencja wagonów sypialnych nie ma dotąd osobnego telefonu uprasza się P. T. Publiczność o zgłaszanie się po bilety o ile możliwe osobiście.

n3177

KONKURS.

Miejskie gimnazjum realne w Jaworowie, które ma być upaństwowione od 1 września 1920 r.,

poszukuje sił nauczycielskich

z każdej grupy a zwłaszcza do j. łacińskiego, francuskiego, geografii, przyrody i rysunków. Płaca, jak w zakładach państwowych. Nadto dodatki lokalne. Dla kawalerów zapewnione obiady i kolacje. Udokumentowane zgłoszenia wnosić na ręce Dyrekcji gimnazjum do 25 czerwca b. r. n3178

„POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.“

Wiadomości bieżące.

Lwów, 16 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 16 czerwca o g. 7 w. „Eugeniusz Onegin“, opera P. Czajkowskiego.

We czwartek 17 czerwca o g. 7 w. po raz 4-ty „Książę Kazimierz“, operetka Ziehrera w niezmięnionej obsadzie.

W piątek 18 czerwca o g. 7 w. po raz pierwszy „Chrześciak wojenny“, krotoczwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera z pp. Trapszo, Kwiatkiewiczową, Jankowską, Frączkowskim, Nowackim, Rydzewskim, Ratschka i Czakiem.

— APOLLO. „Arystokracja paskarska“. Znakomita nowość „Nordisk“ w 5 aktach. 2856

— Zbiórka powszechna (uliczna i sklepowa) na cele plebiscytowe, urządzona staraniem „Koła Studentek“ odbędzie się we czwartek, 17 bm. Nie wątpimy, że patriotyczne społeczeństwo lwowskie przyjdzie z wydatną pomocą w tej akcji.

— „Polski Bank Przemysłowy“. Zakład główny we Lwowie. 3-Maja l. 9, przyjmuje zgłoszenia na Polską Pożyczkę Państwową również w niedzielę 1 dnia świąteczne od g. 10—12 w poł. 3094

— Wieczór taneczny urządzi w sobotę 19 bm. o godz. 8 wieczorem Zarząd Domu Akademickiego ze współudziałem „Chóru Akademickiego“ w sali Czytelni Akademickiej ul. Łozińskiego 1. 7.

Koncert Tow. śpiew. „Pieśń“ pod artystycznym kierownictwem dyrektora p. Jana Rangla odbędzie się dnia 19 czerwca br. o godz. 7 wieczorem w sali Izby rekodziełniczej (plac Strzelecki) z łaskawym współudziałem p. Stefani Marynowiczówny art. opery lwowskiej, który będzie zarazem pożegnalnym występem estradowym znakomitej artystki.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni WP. B. Połowieckiego.

— Zgłaszanie się inwalidów przedwojennych po rentę inwalidzką. Wobec tego, że liczni inwalidzi przedwojenni nie wiedzą, dokąd się mają zwracać po należną im rentę inwalidzką, zawiadamia się interesowanych, że w myśl rozporz. M. S. Wojsk. L. 33512 z 25 maja 1920 r. winni oni się zgłaszać do Sekcji wojenno-likwidacyjnej Dep. VII. MSW. w Warszawie z dołączeniem do podania książki inwalidzkiej, świadectwa przynależności, oraz zaświadczenia odośnego urzędu pocztowego stwierdzającego, kiedy po raz ostatni przekazane były petentowi pobory z Wiednia. 3176

Intendantura OG. Lwów. I., 25422/20/X.

— Na liczne zapytania Magistrat miasta Lwowa podaje do wiadomości, że reskryptem Ministerstwa Spraw wewnętrznych z 17 kwietnia 1920. Nr. S. P. 690/4 został podwyższony podatek wodociagowy z dniem 1 stycznia 1920 i wynosi:

a) 15 prc. uznanego i przez władzę sprawdzonego czynszu najmu.

b) 7 i pół prc. od czynszów sklepowych bez mieszkań.

Sposób uiszczania tego podatku nie ulega zmianie.

— Zbiórka uliczna urządzona 6 bm. na rzecz budowy pomnika „Kaplica Orłat“ na Technice we Lwowie, przyniosła wraz z korsem kwiatowym i bufetem mkp. 23.110, wydatki mkp. 1.588. Ofiarnej publiczności, właścicielowi kawiarni Roma, oraz bardzo chętnym do pracy paniom Komitet najserdeczniej dziękuje za ten dodatni wynik zbiórki.

Zjazd Kółek Rolniczych. W dniu 21 czerwca br. o godz. 10 rano w Warszawie w sali Stow. Techników (Czackiego Nr. 3/5), odbędzie się Ogólne Zbranie Związku Kółek Rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego z następującym porządkiem dziennym: 1. zagajenie Zebrania przez prezesa C. T. R. 2. stosunek Kółek Rolniczych do C. T. R. w związku z projektowaną reorganizacją C. T. R. 3. wybory Zarządu i Komisji rewizyjnej, 4. odczyt: „Drogi odbudowy rolnictwa polskiego“, 5. „hodowla w drobnych gospodarstwach rolnych“. Zebranie poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Krzyża o godz. 8:30 rano.

— Wiec nauczycielski w Warszawie. Nauczycielstwo szkół powszechnych odbyło wiec pod przewodnictwem p. Antoszczyka, prezesa Oddziału warszawskiego. Uchwalono między innymi żądać od Ministerstwa zrównania nauczycielstwa szkół powszechnych z nauczycielami szkół średnich, mających jednakowy cenzus naukowy, nie tylko pod względem płac lecz także pod względem stanowiska służbowego.

— „Tydzień Białego Krzyża“ w Krakowie zaczął się wczoraj koncertem orkiestr wojskowych w południe i zbiórka doraźna. W poniedziałek wszystkie kinoteatry przeznaczają część dochodu na rzecz Białego Krzyża. We wtorek 15 bm. o godz. 9 w salach Kasyna wojskowego odbył się wielki rant z udziałem najznakomitszych sił artystycznych i z bogatym programem. Rant rozpoczęły produkcje orkiestry wojskowej. Na ten sam — godny poparcia — cel odbędzie się zbiórka uliczna i kabaret Y. M. C. A. w uleżdzalni przy ul. Zwierzynieckiej. W piątek 18 bm. wielki match na Błoniach, w sobotę po południu przedstawienie w Bagateli, wieczorem koncert w Kasynie wojskowym urządzony siłami kursu operowego. W niedzielę, dn. 20 bm. popołudniu „Tydzień Białego Krzyża“ zakończy korso kwiatowe od wielu lat nie widziane w Krakowie. Komitet otrzymał już przeszło 200 zgłoszeń, udział w korsie automobilowym wynosi 1000 Mk. Wieczorem w niedzielę odbędzie się przedstawienie w teatrze Słowackiego, które wypełni „Polowanie na mężczyzn“.

— Egzamin dojrzałości w państw. gimnazjum w Tłumaczu odbył się w dniu 9 i 10 czerwca pod przewodnictwem kierownika zakładu Henryka Krzyżanowskiego. Do egzaminu zgłosiło się 14 uczniów: 6 publicznych, 3 prywatystów i 6 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Biedroński Tadeusz, Epstein Natan, Flückler Izaak, Inslicht Karol, Jarocki Tadeusz, Lityński Kazimierz, Molisakówna Marja z odzn., Schlosser Nuchim, Weissmann Fryderyk; 1 eksternista odstąpił od egzaminu, 1 eksternistę reprobowano na nieograniczony czas, 1 na rok, 2 na pół roku.

— Utworzenie agencji pocztowej w Gdyczynie. Z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie agencja pocztowa w Gdyczynie. Agencję pocztową w Gdyczynie przydziela się do urzędu pocztowego w Dynowie, jako urzędu zbiorczego. Miejscowy okręg doręczeń agencji pocztowej Gdyczyn tworzy gmina i obszar dworski Gdyczyn, zaś gminy i obszary dworskie Siedliska, Poręby z Hutami i Jasionowem i Wołocz z Wołą Wołodzka przydziela się do zamiejscowego okręgu doręczeń tej agencji pocztowej.

— Eugeniusz Koszutski, znakomity mistrz choreografii rozpoczął wraz z zespołem swych uczniów i uczennic wielkie tournée po Małopolsce i b. Kongresówce. Pierwszy etapem tego artystycznego pochodu był wieczór 1 czerwca br. w krakowskim Teatrze Powszechnym, w którym mistrz Koszutski zbierał laury artystyczne i niemiłkące oklaski przepelniającej widownię publiczności. W dalszym ciągu tournée zwiędził Koszutski następujące miejscowości: Jasło 10, Iwonicz 11, Krosno 12, Sanok 13, Sambor 14, Drohobycz 15, Stryl 16, do Lwowa przybędzie 17 i 18 w sali Sokoła, potem odwiedzi Przemyśl 19 i 20, Jarosław 21, Rzeszów 22, Tarnów 23 czerwca br. Wątpić nie należy, że Lwów nie pozostanie w tyle i zapełni salę Sokoła do ostatniego miejsca, by podziwiać mistrzowskie ewolucje swego dawnego ulubieńca. 3160

— W Administracji „Słowa Polskiego“ są do odebrania listy z Syberji do następujących osób: Marja Dziakiewiczowa, Ambroży Markiewicz, Marja Małchrowiczówna, Katarzyna Korkowska, Aleksandra Skulska, Jan Wolak, F. Abeles, Samuel Horowitz, Sala Laufer, J. Rollauer, Mojżesz Rawitz, Gitla Rosenbach, Leon Seiden, Oskar Tiger, Fanny Wasser.

W dzielnicy Gródeckiej Czytelnicy nasi zaopatrzyć się mogą w „Słowo Polskie“ w handlu korzennym p. Kulinińskiego przy ul. Gródeckiej 13 i w sklepie spożywczym Romanowskiej Zofji, ul. Na Błonie 1. 2. 2676

Gimnazjum realne im. H. Jordana ogłasza, iż egzamin wstępny do I kl. odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 4 popoł. 3141

Zespół prawników kolożeńskie kursy przygotowawcze Lwów — Senatorska 9 ebok „Domu akademickiego“. 1

— Ostrzeżenie. W celu zapobieżenia ciągle powtarzającym się kradzieżom strychowym — dokonywanym przez niewyśledzonych dotąd sprawców, którzy — pod pokrywką wykonywania robót telefonicznych na stojakach dachowych — bywają wpuszczani na strychy — oznajmia się, że uprawnieni do wykonywania robót telefonicznych funkcjonariusze zaopatrzeni są w drukowane legitymacje wystawione przez Techniczny Zarząd Telegrafów i Telefonów we Lwowie. Legitymacje te wypełnione są czerwonym atramentem, zawierają imię, nazwisko i kategorię funkcjonariusza, zaopatrzone są okrągłą pieczęcią z orłem i napisem Techniczny Zarząd Telegrafów i Telefonów we Lwowie oraz podpisem a noszą datę z czerwca 1920.

Należy więc od każdego zgłaszającego się w sprawach naprawy urządzeń telef. żądać okazania

legitymacji ewentualnie zanotować imię i nazwisko tegoż.

Techniczny Zarząd Telegrafów i Telefonów we Lwowie. 3170

O Politechnice w Brzeszczu. „Przegląd Wschodni” podaje: Studenci Politechniki warszawskiej, zebrani na walnym zgromadzeniu Tow. Bratniej Pomocy studentów tejże Politechniki, zwracają się do ministra oświaty z prośbą, i żądaniem nitychmiastowego podjęcia starań, by z początkiem przyszłego roku szkolnego akademicy obywatele polscy mogli być przyjmowani na Politechnikę w Brzeszczu bez żadnych trudności, następnie żądają bezzwłocznego poczynienia kroków zmierzających do podporządkowania Politechniki w Brzeszczu polskiemu ministerstwu oświaty, zaś do senatu akademickiego Politechniki warszawskiej i do całego społeczeństwa polskiego zwracają się z usilną prośbą o poparcie i spopularyzowanie powyższej akcji.

Odbudowa

spalonego gmachu pocztowego we Lwowie.

Przechodzący obok spalonej przez ukraińców poczty, widząc rusztowania, domyśla się, iż coś się tam robi i może radby wiedzieć co, kto i jak robi, jak również kiedy gmach zostanie odbudowany. Ciekawość tę jesteśmy dzisiaj w możności zaspokoić.

Podczas pożaru w listopadzie 1918 najbardziej ucierpiał prawe skrzydło (od ul. Sykstuskiej) wypalone doszczętnie, tak, iż pozostały tylko mury, dalej zupełnej ruinie uległ westybul i środek gmachu, lewe zaś skrzydło (od ul. Kopernika) w części ocalało, natomiast ogromne zniszczenie spowodowały kule ukraińskich kulomiotów i granaty oraz wandalizm „herodów”.

Od tej części rozpoczęto odbudowę i już dzisiaj wewnątrz jest prawie gotowe a wkrótce oddane zostanie do użytku.

Ministerstwo poczt oddało odbudowę „Pow. Tow. budowlanemu we Lwowie”. Plany sporządzili architekci Alfred Zacharjewicz i Eug. Czerwiński, docent Polit. Obecnie zwierzchnictwo nad odbudową objęło ministerstwo robót publicznych przez organ Okręgową Dyрекcję budowy przy namiestnictwie, poruczając bezpośredni nadzór Komitetowi budowy, w skład którego wchodzi pp.: st. r. bud. Adam Topolnicki, wicepr. poczt Makarewicz, kierujący budową na miejscu arch. Czesław Thullie i dyr. Tow. Alfred Zacharjewicz.

Odbudowa gmachu przyniesie wielkie zmiany. A więc cała fasada wykonana będzie w stylu „empire” z czasów Stanisława Augusta. Attykę zajmie orzeł polski olbrzymich rozmiarów, znikną kopułki, na rezaltach i na części środkowej. Dach kryty będzie dachówka i znacznie podwyższony. Zniszczone zostały schody u głównego wejścia, wychodzące na chodnik, prawie do szyn tramwajowych. Zamiast zegara na środku umieszczonego za wysoko, będą dwa zegary na rogach gmachu, na znacznie niższym poziomie.

Największej zmianie ulegnie środkowa część gmachu. Dotychczasowa ponura, ciemna hala będzie zmieniona na westybul ozdobiony bogato emblematami polskimi. Tędy wchodzić będzie publiczność do olbrzymiej, dwupiętrowej hali, która zostanie wybudowa-

na w podwórzu, a gotową będzie dopiero w roku przyszłym. Tu załatwi interesant wszystko co tylko związane jest z ruchem pocztowym. Na parterze umieszczone będą oddziały dla telegramów, pakietów, rozmownice telefoniczne itp., na I. piątrze przy 22 okienkach odbywać się będą manipulacje listowe, przekazowe i Poczta Kasy Oszcz. Drugie piętro zajmie centrala telefoniczna. Hala ta będzie ostatnim wyrazem urządzeń dla wygody publiczności.

Prace w westybulu już na ukończeniu. Z powodu zmian w fasadzie, mur frontowy środka został częściowo rozebrany a następnie wzniesiony odpowiednio do planów.

Roboty około prawego skrzydła podjęte zostaną w tych dniach, a ukończone będą w roku przyszłym. Przepalone mury środkowe ustąpią miejsca konstrukcji żelazo-betonowej. W suterenach tej części znajdzie się olbrzymia hala dla posyłek pakietowych.

Przypuszczalnie koszt całej odbudowy wyniesie 9 milionów marek.

Z kół obywatelskich poddano myśl, aby jako wieczne świadectwo walki koło poczty stoczonych z ukraińcami — pozostawiono w narożniku od ul. Kopernika pewną część najbardziej kulami rozbita, a nadto wmurowano tablicę pamiątkową. Myśl ta wzięta jest pod rozwagę.

Kursy pedagogiczne w Krakowie. (PEDAGOGJUM).

Od roku szkolnego 1918/19 istnieją w Krakowie **bezpłatne kursy pedagogiczne**, kształcące nauczycieli(ki) szkół powszechnych. Kursy te utrzymuje Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. publ., które mianuje specjalną komisję egzaminacyjną, złożoną z członków grona profesorskiego kursów. Po skończeniu studiów otrzymują uczniowie świadectwo rządowe, uprawniające do objęcia stanowiska tymczasowego nauczyciela w szkole powszechnej.

W przyszłości kursy pedagogiczne mają być przekształcone na państwowe pedagogjum, do którego przyjmowaną będzie młodzież z wykształceniem średnim. Zadaniem pedagogjum jest teoretyczne i praktyczne przygotowanie do zawodu nauczycielskiego.

Program nauki obejmuje: psychologię dziecka, pedagogikę i dydaktykę doświadczalną, historię wychowania i szkolnictwa, metodykę specjalną przedmiotów nauki w szkole powszechnej, higienę szkolną, rysunki, modelowanie i roboty ręczne, muzykę, gry i zabawy gimnastyczne. Oprócz wiedzy teoretycznej z pedagogiki przechodzą uczniowie kursu praktyczny.

W roku szkolnym 1920/21 urządzone będzie **dwuletnie studjum pedagogiczne dla młodzieży z VI klasą szkoły średniej i roczne dla maturzystów (tek) szkół średnich**. Na kurs dwuletni będą też przyjmowane uczennice z VI klasą wydziałową żeńską, które w r. 1920 ukończą 17 rok życia. Na kurs roczny zaś będą przyjmowani w tym roku uczniowie z VII. klasą szkoły średniej, o ile mają skończony 18 rok życia. W razie zgłoszenia się większej liczby abiturjentów i słuchaczy Uniwersytetu utworzony będzie dla nich osobny

muszą się w nim znajdować niezbędne do jego utworzenia barwy zasadnicze. Owóż wtedy Wasylewski zaczyna szukać już na pewniaka, z wprawą i instynktem człowieka posiadającego wykształcenie historyczne.

Tak tedy jego książki rodzą się z książek i szaf bibliotecznych. Nie mówmy o tem, że są to dzieła nieraz nawet bardzo pracowite — czytelnika to nie obchodzi i do rzeczy nie należy. Wasylewski starannie unika wszelkiej uczoności i ze szkiców swoich wyciera wszelkie ślady pracy i roboty. Chce dać książkę zajmującą i łatwą do czytania, lekką i jasną w kolorycie. I to mu się udaje. Zmysł organizatorski ma, książkę komponuje dobrze, umie ją utrzymać w stylu, umie pisać, jest dość swobodny a nie narzuca się ze swemi uwagami, nie kieruje czytelnikiem; daje mu jak najstaranniej przyrządzony materiał i zostawia go z nim sam na sam, czasem tylko wsuwając głowę z drugiego pokoju przez drzwi i rzucając jakieś słówko.

Mimo wszystko uderza mnie — nie powiem nieprzyjemnie, ale nieco podejrzanie pewien rys. Maniera Wasylewskiego — w dobrym znaczeniu słowa — zwłaszcza w „Królu Stasiu”, która to książka stanowi całość kompozycyjną — świadczyłaby o znacznej żywotności i sile talentu tego pisarza. Dlaczegoż on do swych popisów koniecznie buduje sobie estradę ze skontrolowanego materiału literacko-historycznego, dlaczego wolska swa dusze w ramy już gotowe, dlaczego ożywia rzeczy przeżyte a nie tworzy? Pasja, jaka ma w pracy oraz zmysł organizacyjny i język, dalej rozmach i planowość robót świadczą, iż człowiek ten ma rozpęd twórczy. Czemuż poprzestaje na twórczości wtórnej, na reprodukcji i retuszu, na wyjaśnianiu faktów lub komentarzach?

Do pewnego stopnia charakterystycznym byłoby tu jego zamiłowanie w „rokoku”, zwłaszcza w tem, co w tym stylu może się podobać artyście. Pewnem jest, że „rokoko” mimo wszystko, mimo całej swe u-

oddział. Uczniowie niezamożni mogą otrzymać stypendjum z funduszu Ministerstwa Oświaty.

Nauka w nowym roku szkolnym rozpocznie się we wrześniu 1920. Podania o przyjęcia, zaopatrzone w metrykę, świadectwo zdrowia, stwierdzające fizyczne uzdolnienie do zawodu nauczycielskiego, ostatnie świadectwo szkolne i krótki życiorys („curriculum vitae”) wnosić należy do **Dyrekcji kursów pedagogicznych w Krakowie, ul. św. Marka 34, d. 30 lipca br.**

Z kraju.

W. zgromadzenie Zjednoczenia Polskiego. — Pożegnanie prof. Przyjemskiego.

Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Polskiego (Organizacji Polskiej) skupiającego w sobie 1005 członków i 38 towarzystw a zatem i ich członków odbyło się za rok 1919 w dniu 6 bm. Obrady zagal przewodniczył prof. Feliks Przyjemski, uzupełniając drukowane sprawozdanie, które obecni otrzymali przy wejściu. Ponieważ miejscowe dzienniki z powodu strejku zecerów jeszcze nie wychodzą, nie od rzeczy będzie ze sprawozdania podać niektóre ustępy.

Najważniejszym dziełem, dokonaniem w ciągu roku sprawozdawczego było połączenie Organizacji Polskiej m. Przemysła z Organizacją narodową powiatu przemyskiego ze Zjednoczeniem Tow. Polskich w jedno Towarzystwo, które otrzymało nazwę Zjednoczenie Polskie.

Po dokonaniu reorganizacji przystąpiono natychmiast do dalszej pracy społeczno politycznej. Przewadzono biuro porady prawnej i pośrednictwa pracy oraz kupna i sprzedaży realności. Utworzono również Komitet i Biuro Opieki społecznej, które zajęły się głównie udzielaniem zwrotnych pożyczek na założenie lub rozszerzenie sklepików. Ze sprawozdania szczegółowego dowiadujemy się, że przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych założono 28, z tej liczby 5 upadło. Obok przysparzania funduszy czem się zajęła Komisja przedsiębiorstw, urządzając 27 koncertów i przedstawień, wydawano „Ziemię Przemyską”. Wiele poświęcił Zarząd uwagi i czynnej pomocy naszym kresom. W ich obronie zwołano dwa wiecory i przeznaczono na plebiscyt 2000 koron, oraz 900 broszur. Nadto zajęto się zbieraniem podpisów na deklaracji przeciw statutowi Rady pięciu w sprawie wschodniej Małopolski. Nie zaniebano również Zjednoczenie spraw miejscowych. Zajęto się sprawą aprowizacji oraz akcją przeciwstrajkową za pośrednictwem konferencji artykułów, agitacji.

Tak się przedstawia w najogólniejszych zarysach działalność Zarządu Zjednoczenia, które zebrani przyjęli z zadowoleniem do wiadomości, wyrażając przewodniczącemu serdeczną podziękę, tem gorętsza, że była ona podzięką ostatnią za prace prof. Przyjemskiego, który w tych dwu dniach opuścił Przemysł, przenosząc się do Torunia, gdzie objął stanowisko docenta przy wydziale oświaty ministerium byłej dzielnicy pruskiej. Prezesem Zjednoczenia po prof. Przyjemskim został prof. Garlicki, a pierwszą uchwałą pod jego przewodnictwem zapadła było ofiarowanie prof. Przyjemskiemu godności członka honorowego Zjednoczenia, na którą sobie zasłużył pracą około dobra Towarzystwa, miasta i powiatu. Istotnie w prof. Przyjemskim traci Przemysł jednego z najwybitnie-

kochanie życia, zmysłów, mimo swój łicie helleński i różowy cynizm i mimo swój niewątpliwie wdzięk, jest stylem przejściowym, dość wafnym w swej porcelanowej filigranowości, dość pustym w filozofii swej lekkomyślności, wreszcie nie pozbawionym zadatków zmierzchu czyli — schyłkowości. Być może, że ludzie „rokoka” świadomości tej schyłkowości nie mieli, być może, że ona wybarwiła się dopiero w perspektywie historycznej, podkreślona z jednej strony świetnością śmiałych krzywizn „baroka”, z drugiej — krwawą purpurą Wielkiej Rewolucji — n'importe! Hektyczność rumieńców tego stylu pociąga niektórych artystów — artystów, kochających półcienie, półdźwięki i półtony, rzeczy stłumione, przejścia, zakwiałe harmonie, wafny, mdły wdzięk obumierania, zapaszek przejrzałości. Są to dusze kochające rzeczy słabe.

Czytałem w „Srebrnym Dworku” Wasylewskiego — zbiorek właściwie fejsletonów. Są one kulturalne, mają swój wdzięk i koloryt — ale brak im śmiałości i rozmachu, brak szerokiego rozpędu.

Cóż to znaczy? Zdawałoby mi się, że jako literat twórczy jest Wasylewski bardzo ambitny a z tego powodu nieśmiały. Jako krytyk i historyk zbyt silnie wyrobił w sobie zmysł autokrytycyzmu, który go teraz hamuje i osłabia, kontrolując go w jego pracy. Niema w tem nic złego o ile wewnętrzne życie Wasylewskiego jest dość silne i poważne. Jestto niebezpieczeństwo bardzo groźne, jeżeli pęd twórczy ma źródła płytsze, bo wówczas twórczość może zamrzeć. Dlatego też uważałbym za niebezpieczne poniekąd zbyt ścisłe przyjaźnienie się i spoufalanie z „rokokiem”. Można się zarazić. I dlatego nie mogę powiedzieć jeszcze, czy Wasylewski jest nekromantą czy też tylko antykwariuszem. Sądzę także, że nieskromnym jest przesadne ambicjonowanie w sprawach formy. Prawda, są na świecie doskonałe dzieła sztuki i do tej do-

Szkice historyczne Stan. Wasylewskiego.

„U Księżnej Pani”. „Na Dworze Króla Stasia”. — „Romans Prababki”.

Zdziwiłby się niewątpliwie Wasylewski, gdyby to kto nazwał nekromantą czyli wywoływaczem duchów zmarłych — a jednak kto wie, czy nim nie jest? Rzecz szczególna: Ten młody, pełen życia i pracowity człowiek zakochał się — nie w przeszłości — lecz w dyle i woni przeszłości, w szeleście pożółkłych kart, w schniętych bukietów, w spłowiałych jedwabów, w czerniałych galonów srebrnych i pożółkłych koronkowych żabotów.

A może się mylę? Może on jest nie tyle nekromantą, ile — antykwariuszem, który wygląda tajemniczo i cmentarnie, ponieważ kręci się wciąż wśród przedmiotów umarłych lub wydobytych z grobów, w gruncie rzeczy jednakże ma doskonały apetyt i wcale o śmierci nie myśli?

Nie wiem jeszcze, nie zdołałem sobie wyrobić zdania.

Dwie jego książki, „U Księżnej Pani” i „Romans Prababki”, to szkice historyczne. W tonie trafione są dobrze — ich naukowej, historycznej wartości ocenić nie mogę. Musiałbym sprawdzić — do czego nie mam najmniejszej ochoty. Chętnie wierzę. Wszystkie one kosztują bardzo dużo szperania i szukania po bibliotekach, książkach i rękopisach. Rodzą się z zapytania, podejrzenia, ciekawości przy czytaniu książki. Wasylewski jest znakomitym czytelnikiem. Umie czytać między wierszami i pod wierszami, odgaduje, że tak powiem, rzeczywistą barwę napisanego i rozumie, że jeśli w danym wierszu książki wystąpił jakiś ton, to

nych obywateli, Rada gminna sumiennego i stosownego miejskiego znającego rajcę. Zjednoczenie znakomitego przewodniczącego i pierwszorzędnego organizatora polskości, a szkoła - gimnazjum na Zasaniu — honorowego nauczyciela - wychowawcę.

Ze świata.

Wynalazca gazów trujących laureatem Nobla. — Kto wywołał zniżkę cen w Ameryce? — Pan w robotniczej bluzie.

W Sztokholmie odbyło się uroczyste rozdanie nagród Nobla za kilka ubiegłych lat. Nagrody tegoż roczne otrzymali prawie wyłącznie Niemcy. Jedynym z pięciu uczonych niemieckich, którzy przyznani jako laureaci, jest prof. Haber, wynalazca gazów trujących. Ojciec tego najstraszniejszego w dziejach wojny wynalazku otrzymał sumę przechodzącą milion marek niemieckich — fakt, który nie potrzebuje komentarzy.

Szóstym nagrodzonym jest uczony angielski fizyk Barkla. Ogłoszone przez „Dagens Nyheter“ wywiady z tym uczonym godnym jest zapamiętania. P. Barkla wyraził radość z powodu spotkania się ze swoimi niemieckimi kolegami i z uśmiechem wspominał, jak bomba z Zeppelina zabiła w Anglii 10 osób niedaleko jego mieszkania, mimo to nie żywi żadnej nienawiści do Niemców, których uważa za swoich najlepszych uczniów. P. Barkla dostrzegł się doskonale do uroczystości święcącej tryumf nauki niemieckiej, skierowanej ku zabijaniu kobiet i dzieci.

Przedstawiciele państw sprzymierzonych powstrzymali się od udziału w tem wzruszającym zebraniu.

Gwałtowny spadek cen został wywołany przez pana M. J. Wanamecker właściciela olbrzymich sklepów konfekcyjnych i nowości dla pań w Nowym Jorku i Filadelfji.

Pewnego pięknego poranka pan Wanamecker ogłosił we wszystkich piśmie, że dla powstrzymania zwyżki cen daje 20 procent opustu na wszystkich towarach u niego zakupionych i na wszystkich daniach spożytych w jego restauracjach.

Rezultat był nadzwyczajny. W przeciągu tygodnia wpływ kasowy w magazynach p. Wanameckera wynosił 6 milionów dolarów a inni kupcy musieli pójść za jego przykładem.

Obejmuje toczy się istny wyścig zniżkowy. Opusty w niektórych sklepach do 75 proc.

Na bulwarach paryskich ujrzano w tych dniach pana przechadzającego się swobodnie w bluzie robotniczej. Jeżeli pragnął on wprowadzić w modę ubranie, które w Nowym Jorku ma ogromne powodzenie, zdaje się, że cel swój osiągnął. Nie spotkała go żadna kpiąca uwaga, nie było wykrzykników, które swego czasu towarzyszyły ukazaniu się n. p. „jupe-culotte“. Raczej uśmiechy i oznaki uznania.

Niebieska bluza skromna i wygodna mniej razi jak niejedno ubranie ostatniej mody pomysłu wojennego paskarza. Bluza ta kosztowała go 120 franków. Ze jednak ma postawę elegancką, kołnierzyka i guzików.

skonałości należy dążyć i pragnąć jej w najtajlejszej głębi duszy, niema jednakże na świecie prawdziwego artysty, który, przystępując do jakiejś pracy mógłby sobie z całym przekonaniem powiedzieć:

— No, teraz stworzę dzieło doskonałe! — i niema i nie było takiego, któryby miał przekonanie, że je stworzył. Leonardo da Vinci umierając żałował i przeproszał Boga za to, że zmarnował swój talent na głupstwa.

Skutki tego żelaznego trzymania się w rękach znać w książkach Wasylewskiego. Czyta się je znakomicie, lekko, bardzo łatwo — i bardzo łatwo też się je zapomina. Tematy ich są wątle przeważnie — hrabiny, które nigdy nie żyły, tak jak ludzie żyją. Nadeję i wykrywane chodziły po salonach, nalepiały sobie plasterki na naróżowane policzki, wdychały poetycznie, a flirtowały na prawo i lewo. Rozumie się, że pewna poezja w tem jest, nieraz są rzeczy ciekawe, wogóle — i hrabia jest człowiekiem, ja się z tem najzupełniej zgadzam, owszem, jestem demokratą — ale już za dużo o tem czytałem. Tłómaczy się to tem, że w owym czasie właśnie te sfery były najwięcej na wędrowni. Bohaterem sztuki lub powieści musiał być co najmniej wice-hrabia, rzucający tysiącami pistoletów, wiem, mimo to powtarzam, że już za dużo o tem czytałem. Zdaje mi się, że z „rokoka“ nie da się nic nowego wyciągnąć. Szczegółki — tak, ale to mało. Pogodny helleński cynizm tej epoki dał ludziom sztukę życia, używania i umiarkowania, ale ideowo był ubogi. Wszystko odgadł, przestylizował i przystrzygł. To jest strzyżony park, w którym niema już żadnych niespodziewanych perspektyw; zamknięty w swem stylem ograniczeniu wyczerpał wszystkie swoje możliwości.

Wasylewski opowiada o polskim „rococo“, w ognisku jego postawiwszy „Króla Stasia“ — i robi to ładnie, w sposób zajmujący. Nie można twierdzić, że odkrywa nowe pokłady życia — „rokoko“ polskie

ryzyk, krawatkę, rękawiczki i miękki czarny kapeluszek wygląda bardzo dobrze. Staże przed wystawą ubrań męskich i spogląda na ceny: 650, 700, 750 franków. Zaczyna się śmiać i inni koło niego także. Jest tylko jeden człowiek, który się nie śmieje. Krawiec obserwujący go z za okna wystawowego. Ten się głęboko zamyślił a usta drgają mu nerwowo. I słuszniej! Zniżka cen zbliża się a bluza robotnicza wchodzi w modę!

Z muzyki.

I. KONCERT DOROCZNY UCZNIÓW KONSERWATORJUM GAL. TOW. MUZYCZNEGO.

Wszelkie doroczne koncerty uczelni muzycznych mają swoją rację bytu, gruntowaną chociażby naszą tradycją szkolną, chodzi tylko o to, by aranżowane były tak, by dla słuchacza nie stały się ciężarem. Kardynalne ich warunki tkwić muszą w dwóch wartościach: pierwszą z nich stanowi — pora, drugą program. Ze godzina 11 rano jest naprawdę za wczesną — to chyba nie ulega kwestji, podobnie jak nie podlegałoby dyskusji to, że program koncertu południowego nie powinien się przeciągać ponad dwie godziny. Konserwatorium gal. Tow. muzycznego nie wprowadziło tych wartości w czyn: doroczne koncerty (ma ich być aż trzy) naznaczone są na godz. 11 rano, programy są przydługie. Wydłuża je wprowadzanie ballad, koncertów itd., co do zorientowania się na jakim stopniu wiedzy muzycznej dotyczący uczeń, czy uczennica stają nie jest nieodzownie potrzebne, zwłaszcza, jeżeli ci produkujący się są tak zaawansowani, jakto miało miejsce podczas dzisiejszego pierwszego z rzędu koncertu. Słuchać można tej muzyki z przyjemnością — to prawda, ale jak np. gra ten skrzypek, czy ta skrzypaczka zorientować się możemy bardzo dobrze po wysłuchaniu jednej, czy też krótszej kompozycji. Program tak obszerny, jak dzisiejszy byłby odpowiedniejszy na koncerty wieczorne, te zaś wyklucza — kino.

W dzisiejszym koncercie produkowali się uczniowie i uczennice klas prof. Kozłowskiej, Tarnawskiej i Wolfsthal. Produkcje te były, na ogół rzecz biorąc, udane — paraliżowane tylko treścią, która sprawiała, że brakło im życia i koniecznej werwy.

Palme pierwszeństwa należy przyznać produkcjom skrzypcowym. Tak p. Szpakówna, jak i p. Schatz są bardzo zaawansowani i na przyszłość zapowiadają bardzo wiele. Z produkcji fortepianowych słyszałem tylko „Krakowiaka“ na dwa fortepiany. P. Marmor (fortepian I-szy) wykonał swą partję pod względem technicznym bez zarzutu i bardzo subtelnie, brakło tylko tej produkcji tego nerwu, który cechować musi zwłaszcza Krakowiaka, choćby nawet w fantastyczną przyodzianą szatę, dzierzganą z wszelkich subtelności chopinowskiego kunsztu.

P. Kozłowska wyprowadziła szereg swoich uczennic. Poznałszy piękny sopran p. Korytkówny, która odśpiewała arję Elzy z I. aktu Lohengrina. Przy dalszej pracy p. Korytkówna zapewne wyrobi się na dzielną sopranistkę, dziś produkcji jej, egzekwowanej w zbyt powolnym tempie brakło tej słodczy, jaka opowieść Elzy cechować powinna, niemniej śmiało można stawiać pomysły dla młodej śpiewaczki horoskopy. Być może, że gdy wejdzie w Wagnera i na śpiewaczkę wagnerowską się wyrobi, w każdym razie jeszcze wycią się w Wagnera jej potrzeba. P. Frenklówna dysponuje głosem koloraturo-

jest nam naogół lepiej znane od „baroka“, raz dlatego, że samo silnie się manifestowało, powtóre ponieważ dużo o niem pisano — jeszcze Kraszewski. W książkach Wasylewskiego jest dużo miłych szczegółów, jest łagodniejszy sąd; on nie potępia już, chce z tego, co było, jak najwięcej ocalić! Dlatego to się tak dobrze czyta, choć w ostatecznym rezultacie „Król Stas“ bądź co bądź nie był na swoim miejscu. Pewna miła rewelację przynosi „Romans Prababki“. Oto Wasylewski dowodzi, że heroina „Pawła i Wirginji“ Bernardina de Saint Pierre, książki tak niezmiernie w swoim czasie popularnej, to Marja z Lubomirskich Radziwiłłowa, miecznikowa w. litewska, nazywana powszechnie, nawet w Paryżu, księżną miecznikową! Pokazuje się, że pożyte Polski z Francją było bardzo „intymne“ i łączy nas nie tylko braterstwo broni i tradycja polityczna, ale nawet miłość... Tiens, tiens! Mnie osobiście zajął też bardzo doskonale napisany i interesujący szkic o „Damie z karzelkiem“, o lilipucie polskim, Borusławskim, oraz o Piłkowskim, oficerze polskim na wyspie św. Heleny (U Księżnej Pani). Borusławski znakomicie nadaje się na prześliczną powieść historyczno-obyczajową.

Książki Wasylewskiego są niewątpliwie ciekawe. Daje on bardzo dobrą, lekkostrawną, wytworną lekturę. Wizjonerem dotychczas nie jest — oprowadza po muzeum, to i ówdzie odkrywając nowe, nieznanne okazy. Ma silne inklinacje literackie i dlatego doskonale i trafnie znajduje i gromadzi materiały literackie. Szkoda, że sam nie przerabia ich na dzieła sztuki, mimo, że — zwłaszcza niektóre tematy — wprost proszą się o to.

Jerzy Bandrowski.

wym; przy pięknie wyrobionej górze szwankuje jeszcze nieco średnica, dalszej pracy również wymagająca. P. Lutomska odśpiewała Bizeta: „Pastorale“ i Dell' Aquy: „Villanelle“ bardzo wdzięcznie. Talent to niewątpliwie poważny, wykazujący sumienne przygotowanie. O przyszłość tej młodej artystki można być spokojnym.

Prof. Lesław Jaworski.

Nowe przejawy w sztuce.

(Z odczytu p. Augusta Zamoyskiego).

A więc odczyt o ekspresjonizmie. Pierwsza, to zdaje się u nas publiczna prelekcja na temat powyższy. Nic więc dziwnego, że sala Koja literacko-artyst. zapelniona szczelnie. Wśród publiczności nie brak przedstawicieli świata artystycznego, a tu i ówdzie znawców sztuki i wybitniejszych uczonych estetów.

Sądząc po wrażeniu, jakie wywarła wystawa formistów, można było z góry spodziewać się, że odczyt wzbudzi zainteresowanie i to zarówno wśród sympatyków nowego kierunku, jakoteż jego zawziętych nieprzyjaciół.

Inna rzecz, że i wielu mniej lub więcej zamaskowanych snobów i „profanów“ nie omieszkało pospieszyć do Kasyna choćby dla samej tylko ciekawości.

Piszącemu te słowa zdawało się chwilami, że tu i ówdzie czai się skryta obawa, iż zamiast dowiedzieć się czegoś pozytywnego, będą musieli ci obrońcy „starego porządku“ wysłuchać jakiejś straszliwej gmatwaniny słów, ułożonych n. p. w formie apokaliptyczno-futurystycznego wiersza. Pod tym względem jednak spotkał ich przyjemny zawód. P. Zamoyski bowiem, wychodząc ze słusznej zasady, że nawet hermetyczna wiedza da się ująć w jasny i zrozumiały dla każdego wykład, wygłosił dość barwną prelekcję, a dzięki prostocie i szczerości, jaką by a nacechowana, potrafił wzbudzić ogólne zainteresowanie.

Zaczął od obrony nowych kierunków, przed dającym się często słyszeć zarzutem bolszewizmu, czy też wywrotowych tendencji w sztuce. Futuryzm bowiem jest tylko dalszą fazą ewolucyjną, doprowadzonego do ostatnich granic impresjonizmu i bynajmniej nie chce zrywać z tradycją wielkiego dorobku kulturalnego. Impresjonizm, będąc z natury rzeczy kierunkiem przejściowym, nie stworzył trwałszego stylu. To też współczesny artysta nie znalazłszy w mdłych i konwencjonalnych utworach ostatniej doby żadnej żywszej podniety do dalszej twórczości, musiał z natury rzeczy szukać nowych, nieudeptanych dróg.

To samo zjawisko powtarza się w całej historii sztuki. Tak n. p. artyści włoscy z pierwszych dziesiątków lat Odrodzenia, otwierali przed oczyma współczesnych sobie ludzi nowe horyzonty i nowe światy, wprowadzając do malarstwa nieznanne dotąd pojęcie perspektywy. Czynieili zaś to dlatego, że zbrzydła im już przestarzała bizantyjska metoda, opierająca się wyłącznie na płaskości powierzchni.

Coś podobnego istniało już w zamierzchłych starożytnych czasach. Są bowiem, zdaniem prelegenta, wszelkie dane, że i starożytni tworzyli nie wedle konwencjonalnych zasad naturalizmu, lecz wedle własnego, oryginalnego stylu, który rażą na pozór swą naiwnością, był w istocie swym wytworem dążenia do odrębności i niezawisłości, od narzuconego przez rzeczywistość wzoru. Świadczy o tem niektóre wykopaliska, przedstawiające ciała ludzkie w idealnie naturalistycznej formie, której nie powstydzony się wielu dzisiejszych artystów „sarej szkoły“.

Czyniono to jednak pod wpływem kultu religijnego, który nakazywał czasem wyobrażać postaci zmarłych, zbliżone w miarę możności do rzeczywistego kształtu. Artysta ma bowiem za zadanie nie fotografowanie przyrody (upiększone chociażby impresjonizmem), lecz tworzenie w artystycznej.

Wyniwa to zaś, z drzemającej zawsze na dnie duszy prawdziwego twórcy, tęsknoty do oderwanego od wszelkiej rzeczywistości piękna. A owem pięknem jest, wedle prelegenta, prawdziwa, szczerą, pozbawiona jakiegokolwiek interesowności — radość, którą może dać artyście li tylko samodzielna twórczość.

Tem się tłumaczy wiele wysiłków pierwszorzędnych mistrzów, którzy, jak n. p. Michał Anioł, szukali za pokojenia swego wiecznie łaknącego ducha, w wyszukiwaniu coraz to nowych form i metod (silne skręty i niezwykły układ ciała w postaciach niewolników z kaplicy sykstyńskiej).

Nie świadczy to jednak o chęci zerwania z tradycją. Bynajmniej! Przedstawiciele nowych prądów, określanych mianem ekspresjonizmu, dążą jedynie do zbudowania nowego, ściśle określonego stylu, którego dziś w sztuce brak.

Poglądom p. Zamoyskiego trudno odmówić w wielu rzeczach słuszności. Wszak żyjemy dziś w niezwykłych przełomowych czasach. Wielka wojna spowodowała olbrzymi przewrót w umysłowości

Europejskiej, nie może pozostać bez wpływu na losy sztuki. A że lata przedwojenne upływały w beznadziejnej, dusznej atmosferze, która groziła lada chwila wyładowaniem w ten czy ów sposób, to również prawda.

Zaprzeczyc się jednakże nie da, iż (co zresztą podkreślał sam prelegent) zawczasie jeszcze dzisiaj na wszelki wyczerpujący sąd o przyszłym stylu w sztuce. Dziś sztuka nie może jeszcze rozwinąć skrzydeł. Uzyni to dopiero po unormowaniu się stosunków i zagojeniu rany, jakie ludzkości zadała wojna. A czy owymi, którzy powiodą sztukę na nowy, wspaniały etap rozwoju będą właśnie oni f rmiści czy też passeiści — rozstrzygnie o tem nie doktryna, le z wielki, rzetelny talent.

Bo trudno znów zgodzić się z prelegentem na to, że artysta powinien dążyć do abstrakcji, czy też oderwanego piękna. Znaczyliby to bowiem pozbawic sztukę wszelkiej łączności z życiem a tem samem uczynic ją czemś w rodzaju niedostępnego i niezrozumiałego misterjum. Sztuka, jako mowa uczuć ludzkich musi przechodzić wszystkie koleje, które wyznacza jej nieubłagane w swej logice życie.

Tak było zawsze i tak też pozostać musi.

I jeśli bojownicy nowego kierunku potrafią za lat kilkadziesiąt zjednać sobie ogół dla swych idei, tem lepiej dla nich. Będzie to świadczyło o żywotności ich dążeń.

A jeśli stanie się inaczej, to znaczy, jeśli ekspresjonizm nie wydzie nigdy poza ramy próbnego eksperymentu, w jakich się dziś obraca, to i wówczas o los sztuki możemy być spokojni.

Ludzkość czcić będzie zawsze w dziełach wielkich artystów swój własny genjusz i własną moc.

J. M.

Wiadomości i gospodarcze Izby handlowej i przemysł. we Lwowie

Uregulowanie zapotrzebowania wagonów kolejowych.

Celem uregulowania miesięcznego zapotrzebowania odpowiedniej ilości wagonów kolejowych dla przemysłu uprasza Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wszystkie zakłady fabryczne położone w okręgu Izby o rychłe dostarczenie następujących dat:

a) Ilość surowców i materiałów pomocniczych prowadzanych miesięcznie dla produkcji z oznaczeniem stacji nadawczej lub przynajmniej odnośnego starostwa lub województwa.

b) Ilość opału (węgla, koks, drzewa) prowadzanego miesięcznie z oznaczeniem stacji nadawczej.

c) Miesięczna ilość wyprodukowanych towarów z oznaczeniem o ile możliwości stacji przeznaczenia lub przynajmniej powiatów.

Ze względu na wielką ważność tej akcji Izba handlowa i przemysłowa wyraża nadzieję, że interesenci we własnym interesie dostarczą jak najrychlejsze dane do tego celu powyżej oznaczone daty.

Słowiańska Izba dla handlu i przemysłu w Wiedniu.

Statuty i formularze zgłoszenia przystąpienia na członków Słowiańskiej Izby dla handlu i przemysłu w Wiedniu, Sekcja Polska, interesenci mogą otrzymać w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Rozporządzenie Ministra skarbu w przedmiocie stosowania taryfy celnej Dz. Ust. Nr. 95 z 1919 r. poz. 510. do zagranicznych wód mineralnych naturalnych.

Dziennik Ustaw nr. 43 pod poz. 259 ogłasza:

Na podstawie art. 20 rozporządzenia o Taryfie celnej (Dz. ust. 1919. Nr. 95, poz. 510) oraz w myśl uwagi do poz. 32 Taryfy celnej, ustalam następujący wykaz wód mineralnych naturalnych które opłacają ulgowe cło w ilości 5 mk., z dopłatą odpowiedniego agio, od 100 kg. łącznie z wagą naczyń: Karlsbad, Marienbad Kissingen, Apenta, Franz Joseph, Hunjady, Lovico, Contrexeville, Vichy, Vittel.

Wykorzystanie wagonów próżnych wysyłanych do Gdańska pod ładunek aprowizacji.

Ministerstwo kolei żelaznych reskryptem z dnia 28 z. m. Nr. 43.318 pozwoliło ładować ponad ustanowioną kolejnością, do wagonów krytych, polskich lub niemieckich z cechami P. K. P. towary wszelkiego rodzaju przeznaczone dla Gdańska lub na eksport przez Gdańsk. Naładunek nie może jednak przekroczyć normy 10 wagonów dziennie w okręgu każdej z następujących Dyrekcji kolejowych: krakowska, lwowska, radomska, rówieńska, stanisławowska, warszawska i wileńska.

Posiedzenie organizacyjne w sprawie utworzenia Izby handlowej polsko-węgierskiej.

odbyło się w Budapeszcie w dniu 18 maja br. z inicjatywy i przy udziale tamtejszego przedstawicielstwa polskiego.

Depesze szyfrowane.

Ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem poczt i telegrafów wydało następujące zarządzenie:

1) W korespondencji telegraficznej kupieckiej do-

puszczalne są depesze w „mowie umówionej”, pisane szyfrem kupieckim: „The A. B. C. Universal commercial Code especially adapted for the use of financier etc. W. Clazon F. R. G. S. 1907 r.”

2) Osoba prawna, względnie fizyczna, obowiązana jest przedłożyć danej Wojsk. Komendzie telegr. wyżej podany klucz i zdeklarować, że będzie dawać depesze tylko kluczem pisane (złożenie w każdej W. K. T. jednego klucza A. B. C. przez jedną z firm zwalnia od obowiązku tego innej firmy).

3) O ile nadawca użyje innego klucza, winien w treści podać nazwę szyfru, nadto przedłożyć W. K. T. każdorazowo tłumaczenie tekstu depeszy, względnie na żądanie klucz, według którego depesza została ułożona.

Polisłe placówki konsularne w Ameryce.

Sieć konsularna w Ameryce przedstawia się obecnie następująco:

Stany Zjednoczone: Konsulat generalny w New-Jorku, konsulat w Chicago, w St. Francisco, w Buffalo, w Pittsburgu.

Kanada, Konsulat generalny w Montreal, konsulat w Winnipeg.

Brazylja, Konsulat w Kurytybie.

Argentyna, Konsulat w Buenos-Ayres.

Wiadomości telegraficzne.

LIGA ŻEGLUGI POLSKIEJ.

Warszawa. (PAT.) W tych dniach odbyło się zebranie, celem założenia w Grudniadzu Ligi żeglugi polskiej. Zebranie zagał gen. Roja, wyświełając warunki założenia filji ligi, poczem pułkownik Krzyżanowski wygłosił patriotyczny wykład o zadaniach żeglugi polskiej. Do zarządu oddziału wybrani zostali między innymi gen. Roja i pułk. Mrowiński.

BIAŁY KRZYŻ.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło w formie uchwalonej przez Walne Zebranie ustawę Polskiego Białego Krzyża, który odąd staje do pracy jako związek sto warzyszeń społecznych dla żołnierzy i ofiar wojny.

PRZED ROZWIAZANIEM KONSTYTUANTY AUSTRIACKIEJ.

Wiedeń. (BK.) Na posiedzeniu głównego wydziału na podstawie oświadczenia wszystkich mówców ustalilo się powszechne przekonanie, że w obecnych warunkach dalsza egzystencja obecnego zgromadzenia narodowego jest niemożliwa. Wobec tego uznano jednomyślnie potrzebę rozwiązania konstytuancy i przeprowadzenia nowych wyborów. Uznano również za konieczne przygotować jeszcze przed zamknięciem zgromadzenia narodowego projekt budżetowy i załatwić inne potrzeby państwowe. Załatwienie mają być również pewne kwestje finansowe. Kwestja utworzenia nowego rządu będzie rozpatrywana w dalszym ciągu na następnym posiedzeniu głównego wydziału.

TURCJA PROSI O NOWĄ ZWŁOKĘ.

Lyon. (Rad.) Rząd turecki ma zamiar prosic o nową zwłokę terminu dla wręczenia odpowiedzi na warunki pokojowe.

PROPAGANDA SOWIECKA W TURCJI.

Lyon. (PAT.) „Echo de Paris” donosi ze Sztokholmu: Dzienniki bolszewickie przyznają się do propagandy sowieckiej w Turcji. Jeńcy tureccy, którzy przebywali w Rosji utworzyli w Konstantynopolu partje komunistyczna. Posiadają oni filje również w Azji Mniejszej. Partja rozporządza licznymi oddziałami złożonymi z komunistów rosyjskich i podejmując akcje przeciw załogom koalicyjnym, a przede wszystkim przeciw wojskom tureckim.

FINLANDJA UZNAJE UKRAINE.

Paryż. (Rad.) Z Helsingforsu donoszą: Rząd republiki fińskiej postanowił uznać niezawisłość republiki ukraińskiej.

ZAKAZ WYWOZU PSZENICY AMER. ZNIESIONY.

Buenos Ayres. (Havas.) Senat uchwalił specjalne cło wywozowe od pszenicy, znosząc jednocześnie zakaz jej wywozu.

GRECJA — W KOMISJI DUNAJOWEJ.

Lyon. (PAT.) Konferencja ambasadorów zbadała w sobotę postulaty rządu greckiego w kwestji przypuszczenia Grecji do komisji dunajowej.

PRZECIW BANDOM NA POLACH ALFELDU.

Budapeszt. (WBK.) Minister honwedów Soos na zgromadzeniu narodowym oświadczył, że wysłał na terytorjum między Dunajem i Cisz pod komendą generała Horvatha oddział złożony z 8 zswadronów huzarów i 2 bataljonów piechoty w celu oczyszczenia okolicy z band rozbójniczych. W przeważnej ilości wypadków chodzi tu o zbrodniarzy, którzy noszą samowolnie uniform wojskowy, a między którymi znajdują się także osobniki wypuszczone z więzienia i grasujące pod rozmaitemi fałszywymi nazwami. Aresztowano wielką liczbę osób szerzących propagan-

dę komunistyczną. Ludność odnosi się z sympatją do akcji gen. Horvatha, dążącej energicznie do rozbiorzenia wszystkich band rozbójniczych. Minister zaznaczył w końcu, że ludność idzie ręką w rękę z władzami wojskowymi, tak, że wszelkie zarodki bolszewizmu będzie można doszczętnie usunąć. Mowę ministra przyjęło zgromadzenie z pełnem uznaniem.

NOWA LINJA LOTNICZA.

Lyon. (PAT.) We wtorek rano odbędzie się w Tuluzie otwarcie ruchu na drugiej części linii powietrznej Tuluz—Mont Pellier, wchodzącej w skład wielkiej linii francusko-włoskiej, łączącej Bordeaux, Genewę, Mont Pellier, Marsylję i Niceę.

Z ziem plebiscytowych.

REZOLUCJA RAD GMINNYCH W RACIBORZU

Bytom. (PAT.) Przed paru dniami zebrali się w Raciborzu wójtowie i rady gminne tego powiatu i uchwaliłi przedłożyć komisji koalicyjnej następującą rezolucję:

Żądamy stanowczo od odpowiedzialnych czynników mianowicie od Prześwietnej Komisji międzynarodowej, Komisji rządzącej i plebiscytowej, aby o rędziem z dnia 11 lutego 1920 uroczyste przyrzeczone równouprawnienie ludu polskiego z niemieckiego, także i językiem polskim, żądamy, by dostarczyć nam w jak najkrótszym czasie formularzy urzędowych z napisami polskimi. Żądamy wprowadzenia w szkołach nauki w języku wykładowym polskim i to obowiązkowo dla wszystkich dzieci polskich, żądamy rozporządzenia na mocy którego przystąpić będziemy mogli do wyboru opiekunów szkolnych, żądamy nowych wyborów do sejmików powiatowych, żądamy usunięcia inspektorów szkolnych, którzy nie dają gwarancji, że nauka szkolna będzie wydawała pomyślne rezultaty, dalej żądamy, ponieważ landrat Wellenkamp jest stronny, natychmiastowego usunięcia tego urzędnika, gdyż jako urzędnik komisji koalicyjnej powinien przestrzegać ściśle zasady równouprawnienia, żądamy stanowczo, by nareszcie słuszne nasze żądania zostały uwzględnione i nie rzucano ich do kosza, jak to się dotychczas praktykowało.

Wasze kapitały ulokowane

Pożyczce Odrodzenia

Zabezpieczone są od spadku waluty!

Dział ekonomiczny.

Statut dla stowarzyszeń rzemieślniczych

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje:

Ministerstwo opracowało już projekt ramowego statutu dla Stowarzyszeń rzemieślniczych w całej Polsce z uwzględnieniem jak najszersem wszelkich potrzeb rzemieślniczych.

Wedle statutu każde Stowarzyszenie rzemieślnicze wysyłałoby swoich przedstawicieli do stolicy, celem reprezentowania przed rządem wspólnych interesów stanu rzemieślniczego.

Centralny reprezentant miałby zdolność w granicach udzielonych pełnomocnictw do prawnego zastępstwa nie krępując przytem pod żadnym względem samodzielności towarzystwa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych dzięki statutu już zaakceptowało, a obecnie oczekiwana jest odpowiedź przedstawicieli świata rzemieślniczego.

W celu skoordynowania wysiłków skierowanych ku zaopatrzeniu kopalń w materiały techniczne niezbędnych dla produkcji węgla tworzy się przy Ministerstwie przemysłu i handlu specjalny organ przy udziale wybitnych sił fachowych. Pozwoli to uniknąć całego szeregu zbędnych formalności, przy czem kopalnie przy obstarunkach będą postawione w lepszych warunkach co do ceny i wyboru materiału. W szczególności będzie to miało znaczenie przy sprowadzaniu nowożytnych maszyn i instalacji z zagranicy.

DROŻYZNA WALUTY SZWAJCARSKIEJ.

Paryż. (Havas.) „Petit Journal” podaje depeszę z Genewy, iż turyści w Szwajcarii należą obecnie do rzadkości, co przypisać należy drożyznie waluty szwajcarskiej, pociągającej za sobą dotkliwie zmniejszenie przywozu i wywozu i uniemożliwiającej normalny bieg spraw handlowych.

Kursa giełdy krakowskiej.

Kurs szacunkowy z 15. czerwca 1920 noc.

Papiery lokacyjne.

| | Waluta markowa | |
|---------------------------------------|----------------|--------|
| | Ofiarowano | Żądano |
| 4 1/2% pożyczka kraj. z r. 1893 | 90— | 92— |
| 4% pożyczka kraj. szkolna z roku 1903 | 91— | 93— |
| 4 1/2% pożyczka kraj. z r. 1913 | 92— | 94— |
| 4 1/2% 1914 | 95— | 97— |
| 4% pożyczka m. Krakowa z roku 1909 | 84— | 86— |
| 4% pożyczka m. Lwowa | 83— | 85— |
| 4 1/2% oblig. Banku kraj. | 94— | 96— |
| 4% „ „ „ „ | 92— | 94— |
| 4% „ „ „ „ | 90— | 92— |
| 4 1/2% listy zast. Banku kraj. | 95-50 | 96-50 |
| 4% „ „ „ „ | 94— | 95— |
| 4 1/2% listy zast. Banku hip. | 96— | 97— |
| 4 listy 60-letnie Banku hip. | 94— | 95— |

| | | | |
|---|-------|-------|-------|
| 4 1/2% listy Banku gal. dla handlu i przemysłu | 95— | 97— | — |
| 4 1/2% listy zast. ziemskiego Banku kredytowego | 96— | 97— | 96-97 |
| 4 1/2% listy gal. Towarzystwa kredytowego ziem. | 94— | 95— | — |
| 4% listy gal. Towarzystwa kredytowego ziem. | — | — | — |
| Akcje bankowe | | | |
| Polski Bank Przemysłowy | 430— | 460— | — |
| Bank hipoteczny | 550— | 570— | — |
| Bank Małopolski | 530— | 560— | — |
| Ziemski Bank kredytowy | 380— | 410— | — |
| Powszechny Bank kredyt. powszechnego T. A. | 200— | — | — |
| Polskie Tow. handlowe | 445— | 485— | — |
| Handlowa Ska akc. Impex. | 200— | 300— | — |
| Zieleniewski | 1375— | 1475— | — |
| Górka, Fabryka cementu | 1400— | 1500— | — |
| Giersza, Zakłady górnicze | 1350— | 1400— | — |
| T. P. G. | 2800— | 3000— | 2940 |
| Waluty. | | | |
| Praga | — | — | 390 |
| Wiedeń | — | — | 109 |

| | | | |
|----------------------------------|------|------|-------------|
| Marki niemieckie 4 100 | 400— | 465— | — |
| „ „ 1000 | 435— | 440— | — |
| Ruble carskie po 500 | 250— | 270— | — |
| „ „ po 100 | 240— | 260— | — |
| „ „ „ „ „ „ | 65— | 75— | 72-78 3 |
| Dolary Stanów Zjedn. kanadyjskie | 160— | 175— | 168-107 |
| „ „ „ „ „ „ | 130— | 145— | — |
| Lei rumuńskie | 370— | 385— | — |
| Przekazy na Berlin | — | — | 453-6-481-1 |
| Franki | — | — | 13-15 |

Nekrologja.

Za spokój duszy ś. p.
Jana Leszczyńskiego
 odbędzie się w piątek dnia 18 czerwca b. r. o godzinie 8 rano w kościele św. Marii Magdaleny
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
 na które przyjaciel zmarłego zaprasza Rodzina.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:
 Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 7 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

Ceny ogłoszeń:
 Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fenigów za wyraz. — Ogłoszenia zarobkowe o 100% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
Wagon blachy czarnej (witkowskiej) arkusz 1 na 2 metry 2 1/2 mm. grubości do sprzedania. M. Kierski, Lwów, Pasaż Mikolascha. 3156
Młody wyżeł do sprzedania za 3000 Mk. Listopada 72. 3117
Prawdziwe kasy styryjskie po 120 Mk sztuka hurtownie poleca M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 3104
Niżej cen prywatnych sprzedaje meble, używane obrazy, lampy, dywany, portjery różne rzeczy do użytku domowego. Tomaszewski Ossolińskich 9. 3138
Wspaniały kilim 4x3 m. do sprzedania. Wiadomość przez grzeczność Zakład fotograficzny „Asta” pl. Maryacki 4. 3119
Rozalja Bourdon Pracownia sukien damskich Rutowskiego 8. sprzedaje formy na każdą miarę. 3022
Wozy gospodarskie dla folwarków i rolników, Lwów, plac Jura 2. 3082
Księgarnia pierwszorzędną z wypożyczalnią książek w większym mieście powiatowym w najlepszym rozwoju do sprzedania. Gotówka 70.000 Mk. Personal wyszkoleny na miejscu. Zgłoszenia: „dla Polaka” do Biura ogłoszeń Lwów, Jagiellońska 7. 3164
Młocarnia 8 konna bez kotła do sprzedania. Lwów — Kaszelańska 14, Łańcucki warsztat mechaniczny. 3169
Kupuje i płaci najwyższe ceny za rzeczy codziennego użytku, luksusowe, meble, antyki etc. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych Pańska 11. 2777
Kosy, papa po cenach hurtowniczych poleca: „PILOT” Lwów, Batorego 4. 3109

Zakład naukowo - wychowawczy 3111
XX. Piłarów w Rakowicach pod Krakowem
 posiada przy internacie szkołę przygotowawczą z klasą wstępną i niższe gimnazjum typu humanistycznego z prawami szkół publicznych. Wpisy do wszystkich klas rozpoczynają się 15 czerwca. Egzamina wstępne od 20 do 30 czerwca włącznie.

ROZNE DONIESIENIA.
Kapelusze słomiane, jedwabne przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 992
Wydzierżawię sad owocowy. Wiadomość ul. Św. Zofii l. 24 w Dyrekcji codziennie od godz. 3-4 po południu. 3162
Do wydzierżawienia sad 12-stu m rżowy mieszany 3 km. od stacji kolejowej. Zarząd dóbr Żozawa poczta Zaleszczy 3163
Ważne dla Pań i Panów! Kapelusze wszelkiego rodzaju przerabia najstaranniej na najmniejsze formy. Pierwsza krajowa fabryka Kapeluszy słomkowych i filcowych Rudolfa Neuweilta Lwów, Balonowa 3. Własny g-nach faoryczny, stac. tram. HG. 3172

WAGI DECYMALNE poleca 2010
ANTONI HALSKI
 L W Ó W, ul. Sobieskiego l. 3.

PAPĘ dachową najlepszą węg. gonowo i częśdowo oraz inne materiały budowlane dostarczają
BRACIA MUND ul. Sykstuska. 3092

CEGIELNIE URUCHAMIA I FINANSUJE
„ZESPÓŁ INŻYMERÓW”
 Machalski — Voelpol — Vlassios
 2843 Spółka z ogranicz. odpow. edz.
 Telefon 125, L W Ó W Słowackiego 14.

KUPIĘ
 kilka rezerwoarów gorzelnianych
 lub t p po 200—4000 litrów i większą ilość beczek żelaznych lub drewnianych na naftę, również realność z obszernym podwórzem na magazyny i stajnie obok torów dworca czerniowieckiego lub Zniesienia ewentualnie w pobliżu tychże. 3152
 Pisemnie lub ustnie 6 — 7 wieczorem:
KALISMANA Główny Skład Nafty, Benzyny, Lwów, Rutowskiego 22.

KOSY — KOSY
 STYRYJSKIE
 w każdej ilości dostarczy Import & Export towarów żelazn. i stalowych narzędzi artykułów technicznych i maszyn
A. M. KIERSKI, LWÓW,
 3154 ul. Kopernika l. 4.

Najlepszą ochroną przed pożarem jest aparat do gaszenia ognia
„Minimax”
 zastępstwo i skład **A. M. KIERSKI I Ska**
 Import i ekspert towarów żelaznych i stalowych narzędzi, artykułów technicznych i maszyn 2776
 Biuro : : : : : **L W Ó W** : : : : : Magazyn Zimorowicza 15. Kopernika l. 4.

Komplet młocarniany używany
 Marki „Marschall Sous o Cie” & P. S. do sprzedania.
Wschodnio-Polska Ska Rolniczo-handlowa
 Lwów, 3-go Maja 21. 3148

Kupek asbestowy, Papę dachową, Gonty i inne materiały budowlane dostarczają natychmiast
Morszowski i Ska
 Lwów, Łyczakowska 32. 2928

BIURO SPEDYCYJNE
 Jedynie przez władze uprawnione
Przedsiębiorstwo konwojowania Transportów i przesyłek kolejowych
Gustaw Luff
 LWÓW — KOŚCIUSZKI l. 22.
 Wozy meblowe, transporty mebli, ocienienia, ubezpieczenia przesyłek kolejowych od kradzieży i wypadku; wszelkie czynności w zakresie spedycji i dowozu 3174 wchodzące.

Dobrowolne licytacje
 może urządzić każdy, mający meble do sprzedania albo we własnym mieszkaniu, albo w lokalu Publ. hall aukcyjnej ul. Akademickiej l. 3. l. p.
 Licytacje te okazały się bardzo korzystne — bo sprzedaje się całe urządzenie mieszkań, jednym dniem — i osiąga się ceny najwyższe. 3090

Dobrowolna licytacja.
 odbędzie się dnia 22-go b. m. początek o godz. 3-iej poobiedzie, przy ul. Ujejskiego l. 6. l. p. prawa schody.
 Licytowane będą:
 Komoda Louis z bronzami, komoda mah., sekretarzyk orzechowy, porcelana stołowa, stara laska, Serwancka orzechowa, szafka nocna mah., gobelin „św. Kazimierz”, pianino Sponaglia, lustro orzechowe, klozet pokojowy, Lampy z bronzu, firanki, szpazniana szafa, kuferek i inne drobiazki. 3165
 Wyjaśnień udziela tylko Publiczna Hala aukcyjna ul. Akademicka l. 3 l. p., która licytację tę przeprowadza. Oglądanie przedmiotów godzinę przed licytacją.

MIESZKANIA I SKLEPY.
2 pokoje umeblowane w śródmieściu z całym utrzymaniem do wynajęcia. Wiadomość u portjera Kopernika 4. 3121
Za wojskowy depułat z dopłatą poszukuje się pokoju z całodziennym utrzymaniem dla żony oficera. Zgłoszenia do Administr. Słowa Polskiego pod „dla żony oficera”. 3122

POSADY POSZUKIWANE.
Na wakację poszukuje posady na wsi rutynowana nauczycielka z konwersacją francuską, niemiecką i muzyką. A. Woliszówna, Drohobycz, Liszniańska 14. 3153
Gorzelnik, kawaler, posiadający szkołę i 22 letnią praktykę gorzelniczą, gospodarczą i rachunkową poszukuje posady. Zgłoszenia: „A. P.” Administracja Słowa Polskiego. 3168
Szukam posady gospodyni z gotowaniem. Zgłoszenia Administracji Słowa „Praca”. 3161

WOLNE POSADY.
Dr. Rauch adwokat w Starym Samborze poszukuje kandydata Polaka i katolika. 3165
Dla konsumu robotniczego przy przedsiębiorstwie przemysłowym poszukuje się fachowego kierownika, kupca, z branży artykułów spożywczych. Reflektanci, tylko kawalerowie, złożą oferty z odpisami świadectw i ładaniem wynagrodzeniem pod „Kierownik” do Administracji tego wisma. 3136

Czładników krawieckich do lepszej roboty, na sztuki. —
Panien obeznanych z krawieczyzną męską oraz bielizniarce poszukuje: **ODRODZENIE**. Lwów, pl. Głowy 1. 3125
 Zgłoszenia osobiste ze świadectwami w dni powszednie między 1 a 2-gą po poł.

NAUKA I WYCHOWANIE.
Inteligentna paniątka udzieli przez wakacje początków fortepianu i francuskiego, na wsi lub w okolicy górskiej. Zgłoszenia w Administracji pod: „Uczciwość”. 3175